Nr. 179 We Lwowie, Sobota dnia 7. Sierpnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 6. Sierpnia.

Wedle wiadomości urzędowych, został powrót cesarza Franciszka Józefa do Wiednia na dzień 20. bm. naznaczony. Rocznicę urodzin swoich będzie cesarz (wbrew doniesieniu *Gaz. Lwow.*) obchodził w Ischl. D. 25. bm. nastąpić ma inspekcja obozu w Bruk, przyczem uczestniczyć ma arcyks. Rudolf z żoną. D. 28. b. m. wybierze się cesarz do Pesztu, zkąd uda się już wprost na manewry do Galicji.

Przed wyjazdem Tiszy z Budapesztu odbyła się, jak słychać, w jego pałacu w Budzinie narada familijna, w której prócz jego dwóch braci uczestniczyli jego szwagrowie ks. Odeschalchi i hr. Degenfeld, tudzież zięć jego br. Radvanszky. Przed wyjazdem z Wiednia do Ischlu rewizytował Tisza jen. Pejacewicza, i zwróciło uwagę, że komenderujący Węgier odłożył swój na 4. bm. naznaczony wyjazd do Budapesztu, i poczekać ma na powrót Tiszy z Ischlu, aby się z nim jeszcze rozmówić przed wyjazdem na swoją posadę.

O przybyciu Tiszy do Ischlu podaje *Budap. Corresp.* następujący telegram z d. 4. bm.: „Dziś o godz. wpół do trzeciej popołudniu przybył Tisza z swoim bratem Ludwikiem i radcą ministerjalnym Tarkowiczem do Ischlu. Wnet potem przyniósł mu przyboczny adjutant cesarski br. Fliesser od cesarza zaproszenie na audjencję na godz. wpół do piątej. Audjencja trwała dwie godziny. Jutro będzie miał Tisza drugie posłuchanie, a w piątek wieczór powróci do Budapesztu."

Wezwanie na audjencję jest w półurzędowym organie węgierskim podane w formie trochę niezwyczajnej, obcesowej. Forma ta ma może wskazywać, że Tisza dopiero w ostatniej chwili doniósł dworowi, że się udaje do Ischl, inaczej termin audjencji nie byłby mu dopiero w Ischlu naznaczony. Co postanowiono na tych audjencjach, dowiemy się zapewne niebawem. Z enuncjacją jakąś Tisza wystąpić bowiem musi corychlej. Ciągłe agitacje węgierskie przeciw armii kompromitują monarchię wobec zagranicy, a tem samem szkodzą oraz dotychczasowemu wpływowi Węgier na jej sprawy wewnętrzne. To wszakże powód nie jedyny, chociaż pod względem ogólnym najważniejszy; Tisza ma jeszcze osobiste powody, naglące go do zażegnania sprawy.

Opozycja węgierska, umiarkowana i skrajna, żąda „satysfakcji" dla „obrażonego narodu i zagrożonej konstytucji kraju" — ale nie żąda jej od armii, która się tych krzywd jakoby dopuściła na Węgrzech, ale od Tiszy; żąda jego upadku, ponieważ zbyt mało swojej zwykłej energii w oporze i zbyt mało ducha narodowego okazał. A tu z nadchodzącą sesją sejmową upływa kadencja, i nadejdą nowe walne wybory, już nie na trzyletnią, ale na pięcioletnią kadencję — a niezadowolenie z Tiszy i niedowierzanie do niego szerzy się nawet w kołach większości, która go dotąd z lokajską niemal abnegacją popierała. Tisza musi przeto zdobyć sobie napowrót zupełne zaufanie swego stronnictwa, musi okazać mu, że zasługuje nadal być wodzem. Gdy jednak do otwarcia sejmu jeszcze jest kilka tygodni, więc skończy się chyba na oświadczeniu Tiszy w poufnem kole przyjaciół, iż w Ischlu nabył przekonania, że w dymisji Edelsheima i awansie Jańskiego żadnego wcale nie było zamiaru demonstracyjnego.

Tisza jak mógł torował sobie drogę do Ischlu. I tak, choćby nieprawdą było, co donosi *Egyetertes*, że dr. Falk, autor wiadomej napaści w *Pester Lloydzie* na armię i arcyks. Albrechta za toast jego w Serajewie, ma ustąpić z redakcji tego pisma — już sama ta pogłoska może się Tiszy wielce przysłużyć. Dalej, półurzędowo zaprzeczono pogłosce, jakoby minister honwedów miał z Tiszą w Wielkim Waradzie rozmowę w sprawie okólnika, wzywającego do składek na pomnik jen. Radeckiego, że jednak dwa dni potem otrzymał od Tiszy z Gesztu telegram, aby się wstrzymał z ogłoszeniem tego okólnika, ale już był okólnik ogłoszonym. A wreszcie *Nemzet* surowo upomniał komitaty, aby manifestacjami, podobnemi do mityngowych, nie wywołały konfliktów, ale jeżeli chcą się manifestować, to w sposób uśmierzający, co przecie nie przeszkodzi strzedz godności i uczuć kraju. Mityngi bowiem są zbieraniną, a Rady komitatowe doborem inteligencji. W Zomborze nadżupan zakazał rozlepiać plakaty, pochodzące od studentów, uważając je za akt podburzania.

Polit. Corresp. oświadcza, że doniesienie *Nowej Pressy* co do zmian w konsulatach i poselstwach austrjackich na Wschodzie jest zmyślone; prawdą tylko jest, że rezydent w Aleksandrji Hoffenfels ma ustąpić z powodu słabowitości.

Zanosi się na scysję między ministrem Gautschem a wszechnicą wiedeńską. Minister zrobił lwowskiemu profesorowi dr. Dybowskiemu wymówkę z powodu, że wobec biskupów miał mowę ateistyczną, a niedawno temu dał naganę profesorowi wiedeńskiej akademii rolniczej Wilkensowi za wycieczkę przeciw obecnemu urządzeniu tej akademii. W tego rodzaju wypadkach upatruje wszechnica wiedeńska wdzieranie się ministra w akademicką wolność profesorów, i poleciła prof. Wahlbergowi wypracować protest przeciw temu postępowaniu ministerstwa oświaty.

O naruszeniu granicy przez Rumunów donoszą, że d. 1. b. m. uzbrojony po polowemu oddział wojska rumuńskiego z Wierciorowej, około 100 ludzi, przekroczył potok graniczny i zajął część terytorjum węgierskiego i pas neutralny ku Dunajowi, a oraz ustawił posterunki koło komory węgierskiej. Komisarz węgierski udał się do komendanta oddziału po wyjaśnienie, którego tenże jednak odmówił. W skutek doniesienia urzędowego przybył na miejsce z Mehadii komendant korpusu jen. Degenfeld wraz z komisarzem komitatowym. Wystąpił oddział honwedów z nabitemi karabinami; tymczasem wojsko rumuńskie nazajutrz rano o godz. 9. cofnęło się za granicę.

Z Poznańskiego dochodzi nas wiadomość o świeżym ciosie, wymierzonym przeciw szkolnictwu polskiemu. Trzystu siedmiu nauczycieli tamtejszych ma być przeniesionych do okręgów niemieckich. Wykaz nazwisk tych nauczycieli dawno podobno był gotowy, przedłożono go ministrowi Gosslerowi, gdy był w Poznaniu, i ten się zgodził na taki krok władz szkolnych. W miejsce ich ze wszech stron państwa Pruskiego napływać będą w Poznańskie nauczyciele Niemcy.

Wedle doniesienia, nadesłanego do *Kreuz. Ztg.* z Fuldy, ma się cały episkopat pruski zjechać tamże d. 10. b. m. na wspólną konferencję.

Wiadomości nadchodzące z Wiednia potwierdzają doniesienie naszego korespondenta rzymskiego, że włoski minister spraw zewnętrznych hr. Robilant zjedzie tam w drugiej połowie b. m. na kilkudniowy pobyt. Ambasador Nigra, przebywający obecnie w Ischl, wrócić ma do Wiednia w dniu 20. b. m.

I z Wiednia i z Berlina starają się półurzędowcy upewnić na wyścigi, że stosunek do Rosji jest bardzo przyjaźny. *Pol. Corr.* zamieszcza półurzędową korespondencję z Berlina, podług której w stosunkach trzech cesarstw nie zaszła żadna zmiana, mimo przeciwnych temu twierdzeń. W podobny sposób donoszą do tego dziennika w półurzędowej korespondencji z Petersburga.

Zapewniają nawet, że Giers, który wyjechać ma stanowczo d. 7. b. m. z Petersburga, zjedzie się przecież z Bismarkiem jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia. Wiadomość tę potwierdza także paryski korespondant *W. Allg. Ztg.*

Nowoje Wremia donosi, że w pobliżu Moskwy, w słynnej świato-troickiej Ławrze przebywają perjodycznie od lat kilku oficerowie pruscy, wszyscy wychowańcy pruskiej akademii wojskowej, a jedynym jakoby celem tego ich przebywania pod Moskwą, jest dokładne nauczenie się rosyjskiego języka. Dla jakich celów tak bardzo potrzebnym jest pruskim oficerom doskonały akcent moskiewski, odgadnąć nie trudno,— artykuł zaś zapewnia, że jak tylko kilku oficerów ukończy swoje studja, natychmiast na ich miejsce przybywają inni. A ilu w ten sposób się zmieniło — nikt nie badał, ani liczył. Artykuł półurzędowego dziennika kończy się włożoną w usta opowiadającego powyższy fakt uwagą, iż należy grzecznie poprosić pp. oficerów pruskich, ażeby zaniechali wycieczek swych i przebywania w Rosji. „Jeżeli Niemcy nie powstrzymały się od wypędzania dziesiątków tysięcy poddannych rosyjskich z granic państwa, nie szczędząc starców, kobiet i dzieci, to żadna logika nie powinna powstrzymać nas od zaproponowania przebywającym w Rosji oficerom opuszczenia raz na zawsze naszej ziemi, tem więcej, iż będzie ich chyba tylko parę dziesiątków".

Berliński *Tageblatt* odbiera wiadomość, stwierdzającą podaną przed kilku tygodniami przez peszteński *Nemzet* pogłoskę o pobycie rosyjskich oficerów w Rumunii. Według tego doniesienia, miała Rosja ofiarować Rumunii zagarniętą po ostatniej wojnie część Bessarabii w zamian za pozwolenie na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytorjum rumuńskie do Bułgarji. Rumunia odpowiedziała na tę propozycję odmownie, a miało to nastąpić nie bez porozumienia się z Niemcami, Austrją i Anglią.

Z Belgradu piszą do *N. Pressy*, że skupczyna prawdopodobnie zamkniętą zostanie już dzisiaj, a ponowne jej otwarcie nastąpi we wrześniu lub w październiku. Przedłożenia w sprawie politycznego podziału kraju i przedłużenia monopolu solnego zostały przez rząd cofnięte, ponieważ przyjęcie ich było wątpliwe.

Francuski minister oświecenia Goblet stał się niemiłym radykalnie usposobionej Radzie m. Paryża, z powodu zamierzonego wystawienia posągu rewolucji. Goblet odmówił imieniem rządu współudziału w wystawieniu pomnika, z uwagi iż ani koszta wystawienia, ani miejsce, ani charakter jego nie są jeszcze należycie obmyślane. Rada miejska mimo to postanowiła dążyć jak najusilniej do stawiania posągu na placu dawnych Tuilleryj.

Z Konstantynopola donoszą o dokonanym w d. 1. bm. atentacie na życie w. wezyra w chwili, gdy przed pałac Porty zajeżdżał. Nieznany człowiek jakiś strzelił do niego trzy razy z rewolweru, nie trafił go jednak. Człowiek ten jest Turkiem. Przy przesłuchaniu zeznał, że do rozpaczliwego kroku popchnęła go strata całego majątku wskutek niesprawiedliwości. Chciał zwrócić na siebie uwagę sułtana. Żona jego leży na łożu śmierci, on zaś sam zeszedł na żebraka, liczy lat 66, i nie ma nic do stracenia. Policja tajna doniosła o wszystkiem sułtanowi i sprawcę zawieziono d. 3. bm. wieczorem do pałacu sułtańskiego. W kołach rządowych jest wielkie zaniepokojenie, mówią nawet o zmianie gabinetu. Dziennikom zakazano o tym wypadku pisać.

„Najlepszy sprzymierzeniec prawicy".

Dwa dni temu wspomnieliśmy o artykule *Hlasu*, organu klubu czeskiego, wzywającym przewódzców prawicy na konferencję w sprawie stosunku prawicy do gabinetu Taaffego i do przedłożeń ugodowych. Z całą zjadliwością napadł na tę myśl naturalną *Pester Loyd*, a dzisiaj, choć delikatnie, wystąpił przeciw niej i *Frmdblt* w „imię jedności ekonomicznej Austro-Węgier" — jak gdyby ta jedność wymagała upośledzenia i zubożenia krajów Austrji.

Dzisiaj podaje *Hlas* artykuł pod powyższym napisem, który stoi w najściślejszym rzeczowym związku z artykułem poprzednim, i który z najszczerszego serca witamy. Główne ustępy artykułu o najlepszym spzymierzeńcu prawicy opiewają:

„Z dawnych i z ostatnich czasów zalegają w Radzie państwa arcyważne przedmioty, które, jak zwłaszcza co do „objektywnego" postępowania prasowego, usilnie wzywają przedstawicieli narodu czeskiego i innych, aby ochronę praw i wolność konstytucyjnych uważali za najważniejsze zadanie swoje. Jest bowiem rzeczywista swoboda obywatelska z rękojmią nietykalnego używania praw konstytucyjnych najdzielniejszym sprzymierzeńcem nie-niemieckich ludów Austrji, które jakkolwiek większość mają, wszelako zagrożone są przewagą obcą, coby niemożliwem było, gdyby rzeczywisty konstytucjonalizm zapanował w Austrji.

Skutkiem tej przewagi, w takzwanej erze „wiernokonstytucyjnej" była swoboda udziałem tej jedynie koterji, która utrzymywała się gwałceniem zasadniczych podstaw wolnego życia państwowego, gnębieniem wolności druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

Tworzące prawicę w Radzie państwa stronnictwa tylko wtedy mogą poręczyć powodzenie dążnościom swoim na przyszłość, gdy usuniętem będzie wszystko, co rządy konstytucyjne osłabia, gdy wolność druku, zgromadzeń i stowarzyszeń w rzeczywistość przeprowadzą.

Powiadają wprawdzie: „A poco nam dopominać się reformy w duchu prawdziwej wolności, skoro będąc u steru centraliści, potrzeby tego nie uznawali i swobody nasze ile możności ukracali? — niechaj wrogowie nasi dzisiaj na sobie doświadczą smaku tej wolności!" Lecz jeżeli niemoralnem jest, gwałtownictwo innego brać sobie za podstawę akcji politycznej — to nadto pytamy: gdzież owa wolność dla nas a niewolność dla wrogów naszych? Praktyka z ostatnich czasów okazuje, że ustawy antiliberalne są przeciw nam stosowane, podczas gdy wrogowie nasi tolerancji doznają. Dość porównać tylko ilość konfiskat w Pradze a we Wiedniu.

Jeżeli dla kogo, to dla nas, którzy większość faktyczną posiadamy, największą mają wagę ubezpieczone i nietykalne rządy konstytucyjne. W swobodnym, konstytucyjnym rozwoju życia politycznego i narodowego znaczna większość ludów Austrji niema się czego w przyszłości obawiać od koterji, która tylko przez faktyczne praw konstytucyjnych zastanowienie mogłaby większość znaczną odzyskać. Dlatego więc rzeczywista wolność konstytucyjna musiałaby się stać najdzielniejszym sprzymierzeńcem ludów, w prawicy reprezentowanych. Sprzymierzeniec ten dawałby nam na całą przyszłość rękojmię, że większość ludów musi także być większością w ciałach reprezentacyjnych, i że już by nigdy jej opanować nie mogła żadna, jakakolwiek by była, koterja.

Jest pożądanem, aby wobec rażących wypadków zupełnego praw konstytucyjnych nieuwzględniania, jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach, doszło do zupełnej zgody nietylko w obozie posłów czeskich, ale i pomiędzy wszystkiemi stronnictwami prawicy. Niema wątpliwości, że także niemieccy konserwatyści są w tym względzie tego samego zdania, co słowiańscy członkowie prawicy, wiedzą oni bowiem dobrze, że dla nich przedewszystkiem potrzebne jest zupełne używanie i zapewnienie sobie swobód konstytucyjnych, których ukrócenie na nich właśnie długoletniem odbijało się bezprawiem. Przykład namacalny mają konserwatyści niemieccy w stronnictwie centrum Rzeszy niemieckiej, które właśnie korzystaniem z praw konstytucyjnych dobiło się swojej siły dzisiejszej, i usunięcie antikonstytucyjnego prześladowania kościoła katolickiego wymusiło. W naszej zaś monarchii mamy przykład na Madiarach, którzy dobitnie a nieznużenie umieją strzedz praw konstytucyjnych, i którzy tą drogą statecznego a stanowczego oporu przeciw wszelakim swobód obywatelskich ograniczeniom dobili się swej dzisiejszej przewagi w monarchii."

Krajowe dodatki konsumcyjne.

Sprawa nałożenia krajowych dodatków od opłat konsumcyjnych poruszoną została jeszcze w r. 1866 przez posła Starowiejskiego. Podczas ubiegłej sesji sejmowej podniósł ją znowu poseł Abrahamowicz, a sejm na wniosek komisji podatkowej uchwalił: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy, na jakie przedmioty i w jakiej wysokości krajowe opłaty konsumcyjne zaprowadzone być mogą, i by na przyszłej sesji sejmowej sprawozdanie swoje, a ewentualnie projekt do ustawy przedłożył."

Ponieważ sprawa ta może mieć pierwszorzędne dla kraju naszego znaczenie, przeto o ile wiemy, Wydział krajowy dla przygotowania elaboratu sejmowi, powołał oddzielną ankietę, w skład której weszli prócz członka Wydziału p. Bereznickiego, posłowie Rybicki, Romer, Abrahamowicz i Fruchtman.

Oczekujemy, że wspomniona ankieta wywiąże się zadowalająco ze swego zadania; z uwagi jednak na doniosłe znaczenie sprawy tak dla samego budżetu krajowego, jakoteż i ludności, mającej ponosić nowy ciężar podatkowy, uważamy za obowiązek już teraz zająć się bliższem jej wyjaśnieniem.

I.

Cyfra wydatków krajowych z roku na rok wzrasta, a o zmniejszeniu jej mowy być nie może. Podnoszenie dodatków do podatków stałych, napotyka w sejmie na usprawiedliwioną niechęć, zatem czy na przyszłej sesji, czy następującej po niej, nie obejdzie się, aby nie skorzystano z nastręczającego się źródła nowych zasiłków dla funduszu krajowego, źródła bądź cobądź nie tak bezpośrednio dotykającego gospodarza i producenta, jak dodatki do podatków stałych. Opłata konsumcyjna ma to do siebie, szczególniej jeżeli cięży na napojach spirytusowych i innych produktach zbytku, że uważać ją potrzeba jako rzeczywisty podatek od tego zbytku, bo jużciż wódki, piwa, wina i innych za rzeczy koniecznego użycia uważać nie można, dotykają one albowiem przeważnie konsumenta, który ich używać chce i może.

Nie jest zadaniem artykułu niniejszego wkraczać w atrybucje ankiety i uprzedzać jej przyszłe uchwały, nad któremi zapewne odbędą się w sejmie wyczerpujące dyskusje, — pragniemy tylko poznajomić bliżej z tą sprawą tak panów posłów sejmowych jako też i szerszą publiczność, szczególniej zaś skreślić krótką historję zabiegów reprezentacyj krajowych Styrji i Salcburga, gdzie opłaty te już od lat kilku weszły w życie. Dalej chcemy objaśnić, o ile które przedmioty i w jakiej wysokości są już u nas opłatami kon-

Czerwona Bułgarja.

Pod tytułem „*La Bulgarie rouge, forbains et pantins*" wyszła niedawno w Sofii broszura, której autorem jest miejscowy adwokat Stojan Michajłowski. Z broszury tej wylewa się namiętny protest przeciwko dzisiejszym rządom Bułgarji a rewelacje p. Michajłowskiego drażnią podniebienia, żądne skandalu politycznego.

Autor jest czcicielem władzy absolutnej, panowania despotycznego, a konstytucję bułgarską nazywa farsą i niedorzecznością.

„Cóż bowiem — zapytuje — dała młodej Bułgarji konstytucja? Chyba tylko Petkę Karawełowa, z jego fałszywymi przestawicielami narodu, z jego urzędnikami, wybranymi z mętów społeczeństwa, z jego bandami rozbójniczemi, przekształconemi w parlament!"

Miła charakterystyka — ale to dopiero przedsmak.

„Przedstawiciele narodu?" — woła dalej autor. — Oto N., podejrzany aferzysta; aby zarazę wypędzić z miasta, wybrali go obywatele do sobranja. Oto X., który skrzywdził 12-letnią dziewczynę, autor projektu ustawy, według którego wszystkie zbrodnie tego rodzaju podlegać mają orzeczeniu sędziów mirowych... Oto A. i B., jeden z nich woźnica a drugi dżokej rumuński; obydwaj znakomicie biorą barjery prawa i kunsztownie skaczą przez przeszkody kodeksu karnego... Oto Z., seminarzysta rosyjski. Posłany do Rosji na teologję, nauczył się obyczaju i organizacji nihilistów. Obecnie jest on *alter ego* Karawełowa... Oto Y., były lokaj, który z pana swego siedzącego na ławce opozycji, naigrawa się w oczy... W tym guście parlament cały. Kraj szczęśliwy i spokojny — powiedział raz Karawełow z trybuny. Tak, szczęśliwy i spokojny — odpowiedziano mu — draby i złodzieje są posłami."

Następuje potem straszna historja o rozbójnikach. Szajki zbójeckie, zdaniem autora, przerażały ludność jeszcze za Turków, ale napadały przeważnie z za granic Bułgarji, mianowicie z Rumunji. Obecnie osiedliły się one w Bułgarji i poszły w służbę do Karawełowa. „Teroryzować ludność wszelkiemi środkami, nakładać kontrybucje na bogatych, odpędzać uczciwych obywateli od urny wyborczej — oto zadanie tych band rozbójniczych. Stoją one całkowicie na etacie radykalnych komitetów rewolucyjnych, które je żywią i odziewają. Szajki te stały się u nas obecnie instytucją państwową. One robią rewolucje i kradną. Jest to pandemonium, srogie, potworne i w dziejach bezprzykładne."

Oto dalej obraz rządów Karawełowa:

— X. napisał broszurę skierowaną przeciw radykałom. Wybić go! — I jego biją.

— Z. okazał sympatje dla Rosji. Zdusić go! I jego duszą.

— Y. wygłosił mowę przeciw Karawełowi. Powiesić go! — I jego wieszają.

W taki to sposób powstają i mnożą się u nas morderstwa polityczne. W ubiegłym roku na najludniejszej ulicy stolicy w biały dzień zostali zabici Rodion Wyczkow i jego towarzysz. W kilka dni po „suchej rewolucji" dokonano dwóch politycznych morderstw w Płowdiwie. Nie tak dawno padł ofiarą zamachu były minister Burmow po powrocie z Stambułu. Tak samo Frati Popow, Morzakow itd. Mieszkasz pan n. p. w Sofii lub w Płowdiwie. Wracasz wieczorem do siebie w mniemaniu, że jesteś bezpieczny, wchodzisz do domu, a tam czekają na ciebie żona, dzieci, przyjaciele i... żandarmi. Za nim zdołasz ochłonąć z przerażenia, a już cię schwycono, już ci związano ręce i nogi, wrzucono jak bydlę na wóz i powieziono. Dokąd? Do Warny, Heleny, Szumli, Widdynu. Karawełow w ten sposób uwolnił się od wielu wybitnych mężów, jak Milarow, Bobczew, Stojenko, Filczew, Madżarow itd.

A książę Battenberg?

„Książę Aleksander — powiada p. Michajłowski — podobnie jak i jego pierwszy minister Karawełow, rządzi krajem *a la* Robespierre, czyli, jeżeli wolicie, całkiem po huzarsku, bez wszelkich ceremonij, obalając wszystko, zupełnie według zasad katechizmu rewolucyjnego. Dwór jego stanowi centr dla spiskowców. Książę poufale obcuje to z tym to z owym z koczujących zbawicieli ludzkości, apologetów komuny i królobójstwa..."

Po przeczytaniu tych okropieństw poznajemy od razu barwę autora. Broszura „Czerwona Bułgarja", wynikła ze złości stronnictwa, które pragnęło kraj zawojować, jest pamfletem russofilskim, niesprawiedliwym, mizernym, niegodziwym, na ruch narodowy w Bułgarji. Wedle zasad szkoły, która nieprzyjaciela każe bić potwarzą i skandalem, p. Michajłowski obrzuca błotem wszystko i wszystkich. Jaką zaś wartość mają te kryminalne oskarżenia, które wytacza kreatura, ubrana w rosyjską liberję policyjną, dowodzi okoliczność, że nawet pisma rosyjskie gromią autora za przesadę, chociaż zresztą nie tają gorącej dla niego sympatji.

Ta Bułgarja przedstawioną została światu jako siedlisko złodziejów, rozbójników, komunardów i królobójców dlatego, że nie schyliła głowy przed butą kondotjerów rosyjskich, dlatego, że ją odwróciła. Panslawizm carski skompromitował się dotkliwie na Bałkanie. W imię testamentu Piotra wielkiego, w imię haseł Pogodina, Łamańskiego i Katkowa, wchodziły na szczyty Półwyspu, zastępy wyrzucone z armii, z urzędu, z narodu, szumowiny społeczeństwa rosyjskiego ze wszystkiemi złemi instynktami „natury szerokiej". Jest to ta sama hołota, która cywilizowała Taszkent i która rusyfikuje Polskę. Rycerze tych pochodów panslawistycznych w domu byli postępowcami, ukraińcami, nihilistami; w Taszkencie, w Polsce, w Bułgarji stali się wampirami despotyzmu, którymi własne wzgardziło społeczeństwo. Pójdą oni wszędzie, ci synowie niewoli bez ideału ojczyzny. Niedawno temu niejaki Mikłucho-Makłaj oznajmił w dziennikach rosyjskich, że zakłada kolonię w Nowej Gwinei na oceanie Spokojnym. I cóż? Ze wszystkich okolic Rosji otrzymał w przeciągu tygodnia tysiące zgłoszeń od wszelakiego szubrawstwa, tak że musiał odwołać czy odroczyć swoją fantazję bismarkowską.

Do Bułgarji każdy ochotnik rosyjski wchodził nie z buławą marszałka w tornistrze, ale z planem ssania narodu niedoświadczonego; każdy nikczemny apostoł tego panslawizmu chciał urość w kniazia Czerkaskiego lub w jenerała Czernajewa, po których w krajach, kędy grasowali, została niesława zdzierstwa i grabieży. W krwawych bojach i w pracach pokojowych poznał się na tych krukach przezorny Karawełow, a dzielny Battenberg stanął dumnie wobec majestatu dworu petersburgskiego. Jest to polityka sprawy uczciwej, walka sprawy świętej, która zdobędzie dla siebie przyszłość.

Stb.

Ostatni Don Kiszot.

Opowiadanie Jerzego Price.

(Dokończenie.)

A wpół godziny później don Rafael wolny i swobodny, wstępował w progi swego pałacu, tryumfalnie przeprowadzany przez tych, co najgwałtowniej domagali się jego śmierci.

Pierwszą osobą, którą spostrzegł wchodząc do salonu, była hrabina de Santreras, która opuściła plac Tryumfalny wówczas dopiero, kiedy przekonała się, że sprawa przyjaźny bierze obrót. Znużona tylu doznanemi dziś wrażeniami, spoczywała w fotelu, oczekując przybycia gospodarza domu.

— Patrz, margrabio — rzekł don Ramiro, wskazując na młodą kobietę—oto zbawca pański!

Po pierwszych wzajemnych wynurzeniach, donna Nieves opowiedziała cały przebieg sprawy.

— Trzeba panom wiedzieć, że kiedy uwolniłam jenerała Joachima X.. zażądałam żartem od niego, tytułem podziękowania, jakich wierszyków do albumu. Jenerał zdobył się zaledwie na dwa wiersze i podpisał się u spodu kartki. Że zaś przygotowałam mu dwanaście rymów, które miał uzupełnić, pozostało się dużo czystego papieru...

— Jednem słowem — przerwał jej don Ramiro, posiadałaś pani blankiet z podpisem don Joachima.

— Z którego tem większe miałam prawo użytkować, iż jenerał na odjezdnem powiedział mi: „Rozkazuj pani, a wszystko, czegokolwiek

sumcyjnemi, czy to na rzecz skarbu państwa, czy też na rzecz poszczególnych gmin obłożone.

Przedewszystkiem jednak trzeba sobie zadać pytanie, czy mamy prawo zaprowadzić u nas opłaty konsumcyjne? Na to daje gotową odpowiedź §. 22. statutu krajowego, który dozwala sejmowi nakładanie i pobór dopłat do podatków bezpośrednich aż do wysokości 10 prct. bez sankcji cesarskiej, zaś co do wyższych dopłat, lub innych nakładów opłat krajowych, wymaga cesarskiego zezwolenia; z tego więc tytułu krajowe opłaty konsumcyjne możemy zaprowadzać, albo na mocy uchwały finansowej zatwierdzonej przez cesarza, lub też na mocy ustawy krajowej.

Styrja pokrywa część potrzeb krajowych opłatami nałożonemi na trunki spirytusowe, piwo, wino i na mięso od r. 1881 a to na mocy uchwał finansowych zapadających z roku na rok.

Interesującym jest, a zarazem i pouczającym dla naszej reprezentacji przebieg usiłowań sejmu styryjskiego, pragnącego uzyskać prawo poboru tych opłat. Jeszcze w r. 1869 zapadła tam uchwała pokrycia niedoboru budżetowego 10 prct. dodatkami do podatku od wódki, piwa i wina. Rząd nie zgodził się na pobór ten od wódki i piwa, wskutek tego zaniechano dalszych starań w tym kierunku pomimo, że co do wina sankcja cesarska dawała zezwolenie.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego, złożonego o tem sejmowi styryjskiemu w r. 1870 widać, iż rząd dlatego nie zgadzał się na zaprowadzenie opłat krajowych od wódki i piwa w formie zwykłych dodatków konsumcyjnych do opłat przez rząd pobieranych, że to sprzeciwia się układom w r. 1867 zawartym z Węgrami, podług których opłaty konsumcyjne w obydwóch połowach monarchii normowane być mają jednakowemi przepisami. Rząd na usprawiedliwienie odmowy przytoczył, iż gdy piwo i wódka opodatkowane są przy wyrobie, zatem dodatki takie przez kraj nakładane dotykałyby nietylko produkta w kraju zużytkowane, ale i te, które przeznacza się na wywóz za granicę. Na replikę Wydziału krajowego, że sejm styryjski gotów jest urządzić manipulację zapewniającą zwrot opłat krajowych od produktów tych wywożonych za granicę kraju, rząd oświadczył, iż w tym wypadku należało uchwalić ustawę krajową urządzającą w pełni manipulację poboru opłat i zwrotów, tudzież organów kontrolujących takowe jak również i od przywożonych z zagranicy tego rodzaju produktów, albowiem on nie posiadając do podobnej czynności organów urzędowych, poborem podobnych opłat na rzecz kraju nie mógłby się zajmować. Wydział krajowy styryjski, chciał już na tem poprzestać i dać pokój dalszym usiłowaniom, lecz poruszono je znów w sejmie w r. 1876. polecając Wydziałowi krajowemu na nowo zbadanie sprawy opłat konsumcyjnych. Jakoż w roku 1877 doniósł on sejmowi, że nie dadzą się te opłaty na rzecz funduszu krajowego zaprowadzić, chociaż w motywach sprawozdania swego przytoczył, że sejmowi krajowemu służy prawo nakładania dodatków do opłat pośrednich, nietylko na mocy §. 22. statutu krajowego, ale i na mocy §. 11. patentu cesarskiego z d. 11. kwietnia 1851 r. wydanego w przedmiocie utworzenia funduszu indemnizacyjnego za zniesione ciężary gruntowe Styrji.

Wzmiankę o tem czynimy dlatego, że patent cesarski z r. 1853, dotyczący utworzenia funduszu indemnizacyjnego w Galicji, zawiera podobne pozwolenie nakładania dodatków do podatków pośrednich.

Niedobór budżetowy na r. 1879. znowu zmusił sejm styryjski do nałożenia 8 prc. dodatków do podatku konsumcyjnego, ale już tylko od wina i mięsa. I tej uchwały rząd nie zatwierdził, co jednak nie zniechęciło reprezentacji krajowej do dalszych uchwał w tym kierunku, skoro opłaty krajowe konsumcyjne istnieją tam od roku 1881. w formie dodatków do podatku od wina i od mięsa, (z których 10 prc. przeznaczono na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego), zaś co do wódki i piwa w formie samoistnych opłat krajowych, użytych już na pokrycie niedoboru funduszu krajowego.

W Salzburgu podobne opłaty istnieją od r. 1882., pobierane i nakładane w ten sam sposób, jak w Styrji, to jest od wina i mięsa, jako dodatki do podatku konsumcyjnego rządowego, które organa rządu ściągają razem ze swemi opłatami, od wódki zaś i piwa w formie samoistnych opłat krajowych.

Z powyższego przebiegu sprawy w Styrji i Salzburgu widzimy, że nałożenie dodatków na rzecz funduszu krajowego od podatków konsumcyjnych jest możebnem tylko co do tych produktów, co do których umowa z rządem węgierskim nie zastrzega jednostajnego ustawodawstwa. I dodatek taki jest najdogodniejszym dla funduszu krajowego, albowiem pobór jego odbywa się bez kosztu, na mocy istniejących w tej mierze rozporządzeń w ogóle co do dodatków krajowych. Inna zachodzi okoliczność, gdy rzecz idzie o pobór także dozwolonych opłat konsumcyjnych na dochód krajowy, ale już uchwalonych przez ustawę krajową, i samoistnie pobierać się mających. W tym wypadku nastręcza się dość przeszkód, które udaremnić mogą dążenie reprezentacji krajowej, aby z tego rodzaju poboru dodatni rezultat dla funduszów krajowych osiągnąć. Chociaż rząd w zasadzie nie może być przeciwnym wprowadzaniu opłat konsumcyjnych na rzecz kraju, skoro zgodził się na nie w Styrji i Salzburgu, to jednak sankcja podobnej ustawy krajowej może być zakwestjonowaną z innych tytułów, jak np. zbytniego opodatkowania konsumcji pewnego produktu, przez co sama produkcja tegoż może być zachwianą, a przez to wpłynąć na zmniejszenie się dochodów skarbowych. Wysokość tedy nałożyć się mogących przez kraj opłat w danym kierunku stanowić może o sankcji ustawy. Z drugiej znów strony wysokość tych opłat musi być zastosowaną do kosztów poboru i kontroli w ten sposób, aby po ich potrąceniu, dla funduszu krajowego pozostał odpowiedni przychód, czyli, jednem słowem, aby się nie sprawdziło przysłowie, że skórka nie starczy za wyprawę.

Wiadomo powszechnie, jak znaczne są koszta poboru rządowych podatków pośrednich, bo już nieraz podnoszono w Radzie państwa potrzebę zmniejszenia ich przez odpowiednią organizację właściwych urzędów i ich manipulacyj. Jednakże mimo to, rząd bardzo mało na tem polu mógł uczynić, albowiem już sama natura podatków takich, nie da się ująć w pewne stałe formy, i uprościć bez uciążliwości dla opodatkowanych.

Dalej, zaprowadzając samoistne krajowe opłaty konsumcyjne, trzeba pamiętać o tem, że w Austrji prawie wszystkie przedmioty konsumcji są już obciążone różnego rodzaju opłatami rządowemi, niektóre nawet jak n. p. piwo, podwójnie, albowiem raz ono płaci przy wyrobie, a drugi raz przy wprowadzaniu go do miast tak zwanych zamkniętych. Nie dość na tem, ale też same przedmioty ulegają również opłatom na rzecz gminy pod formą dodatków i samoistnych opłat gminnych, wreszcie jak u nas, konsumcja wódki i piwa na rzecz oddzielnego funduszu, mającego służyć na spłatę prawa propinacji.

Wobec tego, w kraju naszym, opłaty konsumcyjne krajowe, dałyby się zaprowadzić na niewielką liczbę przedmiotów i to ze względu na rząd, tylko w pewnej mierze, a ze względu na koszta ich poboru z pewnem uproszczeniem manipulacji, aby rzeczywiście jakiś dochód z nich osiągnąć. Nim jednak przystąpimy do wskazania owych przedmiotów, wypada bliżej się przypatrzyć, co też w tym względzie uczyniły Styrja i Salzburg, korzystające już z opłat konsumcyjnych na rzecz funduszów krajowych.

Otóż tak w jednym jak i drugim kraju podlegają opłacie: wódka, piwo, wino i mięso, to jest też same przedmioty, które na mocy ustawy z r. 1829 obłożone są podatkiem konsumcyjnym rządowym tak w miastach zamkniętych, jakoteż i na prowincji. Opłaty te od wina i mięsa pobierają się przez władze rządowe jako dodatki do podatku, a od miodu i piwa jako opłaty samoistne krajowe. Pomijając na razie wyjątkowe przepisy dotyczące miasta zamkniętego Gracu, zwróćmy uwagę na opłaty od wódki i piwa, w reszcie kraju styryjskiego i w całym Salzburgu, gdzie nie istnieje żadne miasto zamknięte. Za regułę przyjęto tam pobór od przedmiotów tylko w kraju spotrzebowanych, a zatem opłata konsumcyjna na rzecz kraju, nie może dotykać ani produkcji krajowej, ani handlu, to jest, że nie jest pobieraną ani przy wyrobie, ani przy przywozie.

Opłata samoistna od piwa wynosi w Styrji 50 ct. w Salzburgu zaś 30 ct. od każdego hektolitra spotrzebowanego piwa. Co do wódki znowu i innych napojów spirytusowych, w Styrji pobierają od hektolitra 2 złr. 50 w Salzburgu zaś 3 złr. Szynkarzom zostawiono do woli uiszczanie tej opłaty albo przy wprowadzaniu tych przedmiotów do lokalów i innych miejsc przechowania, lub dopiero przy spuszczaniu ich z beczek dla drobnej sprzedaży. Naturalnie, że wobec podobnych zasad poborowych, musiano wydać różne bliżej określające owo spotrzebowanie w kraju rozporządzenia, które w miarę doświadczenia ciągle są jeszcze poprawiane i uzupełniane. W Styrji przyjęto zasadę, że pod drobną sprzedażą rozumie się sprzedaż piwa w mniejszej ilości niż hektolitr, a przy wódce w mniejszej niż pół hektolitra. W Salzburgu już w tym roku wydano rozporządzenie, że opłatę od wódki i piwa mają uiszczać przemysłowcy trudniący się ich sprzedażą, czy to w naczyniach służących do szynkowania lub picia, czy w flaszkach zapieczętowanych lub niezapieczętowanych, albo też w baryłkach, jeżeli sprzedają oznaczone trunki albo konsumentom do bezpośredniego użycia w granicach Salzburga, lub też spożywają takowe sami z rodziną i służbą. Z tego widać, iż omijając ile można producenta, a pilnując się konsumenta, Reprezentacja Salzburga nie jest w stanie podciągnąć pod opłatę trunków dajmy na to sprowadzanych przez konsumentów z zagranicy państwa, czy kraju, ani konsumentów zakupujących trunki na swoją potrzebę w większych ilościach niż hektolitr piwa, a pół hektolitra wódki. Dlatego też, jak wspomnieliśmy wyżej, sprawa kontroli owych opłat wciąż jest jeszcze w tych krajach na porządku dziennym, bo nawet w ostatniej sesji sejmowej poruczono wydziałowi krajowemu dalsze w tej materji badania.

Wydział krajowy w Salzburgu próbował nawet wejść w dobrowolne układy z właścicielami browarów piwnych (piwo bowiem ma tam daleko szerszy odbyt niż wódka), proponując, aby od piwa sprzedawanego przez nich konsumentom krajowym płacili zamiast 30 po 20 ct. od hektolitra wprost władzom krajowym, lecz dwóch tylko piwowarów na to się zgodziło, inni odmówili. Z tego powodu, gdy próby ugody nie udały się, wygotował projekt do ustawy, którą właściciele browarów byliby zobowiązani prowadzić szczegółowe rejestra z nazwiskami kupujących piwo; dalej żeby zarządy krajowe składały Wydziałowi krajowemu wykazy przywożonego do kraju i eksportowanego piwa; wreszcie aby furmani, trudniący się przywozem towarów z zagranicy końmi, w pierwszym urzędzie gminnym przy granicy meldowali ilość trunków i nazwiska właścicieli w kraju, dla których transport prowadzą. Rząd jednak nie zgodził się na tę propozycję, z powodu zanadto uciążliwego sposobu kontroli, dotykającej przeważnie produkcję i handel.

W trakcie tego doszła do Wydziału krajowego w Salzburgu wiadomość, że gmina Rumburg w Czechach w podobny sposób zobowiązała tamtejszych piwowarów do prowadzenia rejestrów sprzedaży, a gdy jeden z piwowarów opierał się temu i rekurował do trybunału administracyjnego, to trybunał utrzymał w mocy zarządzenie gminy, motywując orzeczenie tem, że gminie zaprowadzającej opłaty od konsumcji piwa, służy prawo kontroli tej konsumcji. Otóż mając podobny precedens, Wydział krajowy na ostatniej sesji sejmowej wznowił jeszcze raz propozycję swoją z r. 1885., lecz już co do samych tylko piwowarów, a jakkolwiek uchwała w tej sprawie przez sejm powzięta, dotąd nie uzyskała sankcji, Wydział krajowy ma nadzieję, że to niebawem nastąpi. Kończąc relację naszą o manipulacji poborowej krajowych opłat konsumcyjnych w Styrji i Salzburgu, dodać wypada, że sejm styryjski próbował nałożyć 36 prc. dodatku do podatku rządowego od wyszynku, zaprowadzonego dla całego państwa ustawą z d. 24 czerwca 1881. r., i powziął nawet w tym względzie uchwałę z d. 6. października 1881. r., lecz próba ta nie udała się, bo rząd odmówił sankcji. I u nas w Galicji o zaprowadzeniu tego rodzaju dodatku do opłat szynkarskich również mowy być nie może, gdyż opłaty te pobiera rząd tylko do połowy tych kwot, które w innych krajach są pobierane, a to ze względu na ciążące już opłaty szynkarzy z tytułu spłaty własności prawa propinacji. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 6. Sierpnia.

* **Ks. biskup Dunajewski** święci d. 11. b. m. dwudziestopięcioletnią rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich. Dzień ten ma być w dyecezji krakowskiej uroczyście obchodzony. *Czas* pisze z tego powodu: „Ks. biskup krakowski w męskim dopiero wieku jął się pługa Chrystusowego, bo ciężkie przejścia, jakie w pierwszej połowie bieżącego wieku targały naszą Ojczyznę, zapełniły w całości młodzieńcze jego lata. Pamiętna to była chwila, gdy wolą Ojca świętego i wolą monarchy powołany został ks. Dunajewski, z skromnej celi przy klasz orze PP. Wizytek, na tę przesławną stolicę biskupią. Od pierwszej chwili, od pierwszego zetknięcia się ze swym pasterzem, dyecezja tak długo osierocona, ukochała go dla jego cnót i tej miłości składała zawsze dowody i tu w mieście i podczas wizyt biskupich po wsiach, gdy to tłumy rozrzewnione ludu garnęły się, by uczcić biskupa, a do dziśdnia w formie legend opowiadają jego dobroć, jego nieznużoność w służbie Bożej, jego słowa rzucone w ich duszę, słowa niezapomniane.“

* **Kraszewski** wyjeżdża po ukończenia kuracji w Schintanach, na kilka tygodni do Meranu na winogrona. Wedle dochodzących nas wiadomości, ma się lepiej nieco.

* **Hr. Wojciech Dzieduszycki** zwiedzał niedawno temu grecko-orjentalny klasztor w Suczawicy na Bukowinie i zabawił tam przez tydzień, studjując dawne zabytki i akta klasztorne.

* **Jubileusz lekarski.** W koleżeńskiem gronie lekarzy tutejszych, obchodzono wczoraj 50-let. jubileusz doktoratu dr. Karola Berthleffa. W południowych godzinach zebrało się w pomieszkaniu jubilata dwudziestu kilku lekarzy, obecnych teraz we Lwowie, i przewodniczący sekcji lwowskiej gal. Towarzystwa lekarskiego dr. Józef Merunowicz złożył mu życzenia w imieniu kolegów, wręczając oraz w upominku wspaniałe album z fotografiami lekarzy lwowskich. Następnie przemówił dr. Opolski w imieniu Rady zdrowia jakoteż grona prymarjuszów głównego szpitala krajowego, którzy zaczynali służbę za czasów dyrektorstwa dr. Berthleffa, a w końcu p. Andrzej Kochanowski w imieniu Towarzystwa aptekarskiego złożył adres gratulacyjny. Wzruszony jubilat w dłuższej przemowie, klasyczną łaciną wygłoszonej, podziękował za te dowody życzliwości i uznania ze strony kolegów.

* **Mianowania.** Starszy komisarz przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, Jędrzej Lunda i komisarz Roman Hubrich, zostali mianowani sekretarzami pocztowymi. Komisarz pocztowy w Czerniowcach, Chołodecki, został mianowany starszym komisarzom, a kontrolor pocztowy Schmidt, starszym kontrolorem pocztowym.

* **Pomnik** ku uczczeniu pamięci poległych w walce 1863 r. wystawiono temi dniami na cmentarzu w Buczaczu. Pomnik ten piaskowcowy w kształcie obelisku wystającego z pośrodka skały, ułożonej z odłamów tufu wapiennego, powstał drogą składek, któremi się zajmowali miejscowi obywatele.

* **„Skała“**, katolickie Stowarzyszenie rękodzielników urządza w d. 8. b. m., zabawę towarzyską i przedstawienie amatorskie w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Stowarzyszeniu; lista otwarta. Przedstawienie amatorskie rozpocznie „Werbel domowy“, obraz w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, a zakończy na ogólne żądanie po raz drugi „Rusin i Krakowianka“, operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

* **Wymiar podatku domowo - czynszowego.** Właściciel domu Aron Filip przedkładał przez kilka lat władzom skarbowym fasje podatkowe, według których dwa pomieszkania synowi swemu i żonie za rocznym czynszem 450 zł. i 130 zł. wynajmował. Przekonawszy się z dochodzeń, że osoby te rzeczonych pomieszkań same nie używały, lecz za nierównie wyższym odnajmowały czynszem, orzekła władza skarbowa, że proceder ten nieprawne zatajenie czynszu w sobie mieści i skarała za to Arona F. na kilkutysięczną karę pieniężną.

Wskutek wniesionego przeciw temu zażalenia zniósł obecnie trybunał administracyjny, zgodnie z wnioskami obrońcy dr. Ludwika Wolskiego, powyższe orzeczenie jako niezgodne z ustawą, ponieważ właściciel tylko czynsz przez siebie samego pobierany fasjonować jest winien, dalsze zaś, choćby za wyższym czynszem podnajęcie pomieszkania, na stosunek podatkującego do skarbu wcale nie wpływa.

* **Do dyrekcji szkół średnich** wystosował minister oświaty następujące rozporządzenie: Zdarzały się wypadki, że w państwowych zakładach naukowych członkowie zarządu i personalu nauczycielskiego, bez zezwolenia władzy wyższej robili na rzecz tychże zakładów a względnie katedr szkolnych wydatki, które w preliminarzu dotacji rocznej nie były przewidziane. Zwykle udawano się o pozwolenie lub zatwierdzenie wydatków, przekraczających budżet, dopiero po fakcie dokonanym. Zbytecznie byłoby dowodzić, że postępowanie takie nie zgadza się z przepisami porządnego finansowego zarządu. Zaleca się zatem dyrekcji do jak najściślejs ego przestrzegania, ażeby członkowie podwładnego im personalu nie przekraczali granic kredytu i dotacyj i ażeby wszelkie nadzwyczajne wydatki podawali do wiadomości władz kompetentnych. Obstalunki i zakupna uskuteczniane bez zezwolenia tychże władz, nie będą obowiązywać administracji szkolnej, a winni przekroczeń w tym względzie, będą pociągani do odpowiedzialności i do zwrotu kosztów.

* **Zapomoga.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jastrzębki w powiecie grybowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Stypendja cesarskie.** W początku najbliższego roku szkolnego 1886/7, rozdane będą stypendja w złocie z fundacji cesarza Franciszka i Elżbiety o 300 zł. w złocie każde, mianowicie pomiędzy słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego, lwowskiego i zagrzebskiego po jednem.

Starający się o jedno z tych stypendjów, winni własnoręcznie napisane i do Jego c. i k. Apostolskiej Mości wystosowane podania, zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne:

1) w metrykę lub wyciąg metrykalny;

2) wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, z świadectwem władzy opiekuńczej o zasobności pupila;

3) świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1885/6 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że przy równych zresztą warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja uniwersyteckie rozpoczynają dopiero.

W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendjum lub wsparcie z kas publicznych; dalej, jakim studjom abiturent zamierza się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1886 do c. k. jeneralnej dyrekcji najwyż. funduszów (K. k. General-Direction der A. h. Fonde, k. k. Hofburg) w Wiedniu.

Podania wniesione później, lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

* **Dla R. Ł.**, wdowy po polskim żołnierzu, złożyła w administracji *Gaz. Nar.*, Marja Kwiatkowska z Tłumacza 2 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy zmiennym stanie nieba mieliśmy przez dzień cały pogodę, wieczorem wypogodziło się nawet zupełnie, jednakowoż o 3. godz. z północy zachmurzyło się niebo całkiem, a dziś mamy deszcz, który przyniósł do godz. 8. rano $d_{,6}$ mm. opadu. Średnia temperatura dnia wczorajszego było 14,$^{0}_{,4}$ C., najwyższa 21 C., najniższa dziś nad ranem 11.^{0} C.

Zniżka barometryczna znajduje się w Sycylii i wynosi 745—750 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna znajduje się na północnym Atlantyku.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 6 sierpnia. Wiatr przeważnie z północy, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia cokolwiek niższa od średniej sierpnia (15.,^{0} C.), powietrze wilgotne, dziś opad wcale nieznaczny, jutro opadu nie będzie.

* **Jutro** d. 7. sierpnia: św. Kajetana; — św. Ermołaja p.

---

* **Pogrzeb ś. p. Jana Lama**, odbył się wczoraj o godz. 5. po południu według ułożonego programu. Pomimo wyludnienia miasta o tej porze roku, wylęgł kilkunastutysięczny tłum publiczności wszelkich stanów i wszelkich wyznań, aby współudziałem w oddaniu ostatniej posługi złożyć hołd należny wielkiemu talentowi zstępującego do grobu, niezrównanego na wszystkich polach działalności publicznej, polskiego szermierza.

Przed domem żałoby uszykował się kondukt pogrzebowy, a na czele jego stanął oddział pożarnej straży ochotniczej pod komendą naczelnika p. Hryniewicza, za nim postępowała deputacja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, dalej ze swojemi sztandarami stowarzyszenia „Gwiazda“, „Skała“ i „Młodzież handlowa“, a za niemi kapela „Harmonii“ w galowych mundurach, poprzedzająca długi łańcuch rozmaitych korporacyj, niosących wieńce. Wyliczamy tu wieńce, których napisy wśród ścisku zanotować nam się udało, i tak; od: rodziny, od przyjaciół, od kolegów z r. 1863, od Rady miejskiej, „Kół literacko-artystycznych“ we Lwowie i Krakowie, od redakcyj *Dziennika Polskiego*, *Gazety Narodowej*, *Kurjera Lwowskiego*, *Gazety Lwowskiej*, *Gazety Polskiej Warszawskiej*, *Gazety Polskiej Czerniowieckiej*, *Kurjera Warszawskiego*, *Kurjera Codziennego* (warszawskiego), *Nowej Reformy*, od „Młodzieży akademickiej“, od „Towarzystwa politechnicznego“, od „zecerów *Dziennika Polskiego*, od „gremium księgarzy lwowskich i warszawskich“, od „Przełożeństwa zboru izraelickiego“, od Towarzystwa „Przymierza Braci“ (*Agudas Achim*) od Gubrynowicza i Schmidta, od dziennikarza Frylinga i t. d.

Po złożeniu trumny na czworokonnym karawanie, zanucili księża psalm: *Miserere mei Deus*, i pochód ruszył majestatycznie przez ulicę Halicką, plac Halicki i Bernardyński ku ulicy Piekarskiej. Przy tych ulicach zamknięto sklepy i zaświecono latarnie gazowe. Okna i balkony domów były przepełnione publicznością. Na przemian ze śpiewem księży (OO. Bernardyni i wikarjusze kościoła archikatedralnego) przygrywała muzyka „Harmonii“ marsze żałobne i w tempie marszowym ułożone pieśni patrjotyczne. Za karawanem postępowała upadająca pod ciężarem żalu i smutku rodzina zmarłego.

Kilka tysięcy osób oczekiwało na cmentarzu przybycia konduktu.

Po skończeniu obrzędów kościelnych wygłoszono trzy mowy pogrzebowe. Pierwszy przemówił p. Henryk Rewakowicz w imieniu dziennikarzy, drugi p. Lubin Ilasiewicz w imieniu *Dziennika Polskiego*, a trzeci z rzędu p. Hilary Jaworowski w imieniu „Koła literacko-artystycznego“.

Mowy w imieniu towarzyszy z r. 1863 nie było, lecz o krótkim tym epizodzie z życia ś. p. Jana Lama wspomniał kilkoma słowy każdy z wymienionych trzech mowców. W osobie pisarza niezrównanego talentu, w osobie poety i dziennikarza, złożono do grobu także i żołnierza polskiego, a choć go nie żegnały odgłosy trąbki bojowej i huk salwy regulaminem przypisanej, to jednak żegnało go gorętsze od salw bicie serca licznych towarzyszy broni, oddających mu ostatnią przysługę.

P. Rewakowicz skreślił w przemówieniu swojem działalność dziennikarską Jana Lama od r. 1862 do ostatnich chwill jego życia i zakończył

„Ubył nam towarzysz — co starczył za setki. Niepowetowaną stratę poniósł zakon dziennikarski. Od chwili, kiedy brakło nam mieczy i armat,, kiedy ostatni poległ Sodalis Marianus — mieczem, karabinem i armatą naszą jest pióro publicysty, i radbym, aby każdy z nas był rodzajem templarjusza, gotowego zawsze pójść na stos za prawdę i prawo.“

Z grona współkolegów Lama w redakcji *Dzien. Polskiego* żegnał zmarłego p. L. Ilasiewicz apostrofą o nastroju poetyckim: „Janie nasz! — wołał mowca — Czyś ty już ostatni, który odchodzisz nam dzisiaj, z tych, co strzegą łoża boleści Matki naszej, nim ozdrowieje? Czy też najmłodsi będą musieli pozostać u stóp Jej sami?

„Wiek minął — miliony wrogów wysilało napróżno chytrość swoją, ażeby się dostać aż do komnaty macierzy — aż do serc naszych, w których ona spoczywa... A oto dzięki obronie podobnych Tobie, nie dotarł wróg aż do Sanctissimum Polski — aż do serc naszych...“

Koło literacko-artystyczne uczciło przez usta p. Jaworowskiego pamięć zgasłego towarzysza następującem przemówieniem:

„Jeżeli kogo boleśnie dotknął cios, spowodowany zgonem Twoim, drogi nasz Janie, to niezawodnie w pierwszym rzędzie drużynę literacką, której byłeś mistrzem, chlubą i ozdobą. W nieobecności powołanych do tego, włożono na mnie w ostatniej chwili obowiązek, pożegnać Cię imieniem lwowskiego Koła lit. art.

Żałobni słuchacze!

Nie będę wam opowiadał żywota towarzysza, którego trumnę tu otaczamy. Któż nie zna żywota polskich pisarzy? Zazwyczaj w ciężkiej walce o pierwsze potrzeby życia, wbrew wichrom i burzom, przebijają się z trudnością, jak konar dębu ku górze, ku słońcu — i walcząc o siebie walczą oraz za społeczeństwo, za naród. Miasto wiązki drzewa grzeje ich gorąca wiara w ideały, karmią się nadzieją w przyszłość narodu i pną się duchem naprzód. A iluż złamie się w walce, ilnż padnie jak liść jesienny — pod stopy obojętnych!..

Serdeczny nasz towarzysz nie padł złamany na duchu. Wiązadła życia fizycznego targały się w jego organizmie, ale duch, jakby na dowód, że nie jest wytworem mięśni i nerwów, pracował samodzielnie, szybował wyżej i coraz wyżej i rzucił w końcu tę ziemię cierpień i łez.

Ktokolwiek wniknął w tę pracownię ducha, gdzie wśród porywów mózgu i boleści serca, tworzy się myśl — kto mógł ocenić tę walkę prometejową, jaka musi poprzedzić ów stan umysłu, w którym się rzuca iskry, zapalające serca i budzące śpiących, ten tylko ocenić może ów ciężki trud duszy i serca, któremu uległ jeden z najdzielniejszych pisarzy.

Twarz jego zdobił swobodny uśmiech, na piórze siedział figlarny Skierka lub niósł je brodaty Satyr — lecz zanim uśmiech rozbrzmiał w wytryskach humoru, krwawiło się serce jego na widok fałszu i nędzy. Zdawkową monetą dowcipu rozrzucał on hojnie jak bogacz, a kował ją z niepospolitego skarbu miłości, miłości dla prawdy, miłości dla ojczyzny, którą ukochał nad wszystko.

Gdy Polska potrzebowała ramienia do broni, szedł z bronią w szeregi powstańców; gdy trzeba jej było służyć piórem, służył jej piórem jeszcze ostrzejszem od broni. A nie rzucał dowcipów dla dowcipu, nie pisał powieści dla powieści — gdzie tylko ruszył piórem, czynił to z tendencją, czynił z zamiarem służenia ojczyźnie.

A ojczyzną była mu Polska. Miłość ku niej wyssał z krwi i z mleka matki, jednej z tych matek Polek, przed któremi drży wielki pogromca Francji. Z tysiącem innych, stał i on — *gente Germanus natione Polonus* — jako dowód, że wyższe są boże prawa niż wola żelaznych kanclerzy.

W przedziwnych utworach swoich zostawił nam Jan Lam przestrogę i naukę, że jeśli słowo nie jest nadużytem, jeśli nie jest jałowem brzmieniem, lecz wyrazem gorąco poczętej myśli, to nigdy się nie zużyje i zawsze będzie wpływać i ciągnąć jak czyn. Nie tylko w kraju naszym, daleko poza granice sztucznych podziałów, wszędzie, gdzie polska brzmi mowa, czytano z zapałem wszystko, co Lam napisał. Ów Łazarz, przykuty do łoża trzy lata, rzadko tylko widujący się z ludźmi, odczuwał przecież wszystko, czem żyje społeczeństwo, i nieraz rzucał hasła, które uderzały trafnością a była przyjmowane z pietyzmem dla cierpiącego pisarza. On dowiódł dobitniej niż ktokolwiek, co jest siła woli i potęga słowa. Wśród apatji ogólnej, wśród grzesznego upadku ducha i niewiary w siebie, wbrew nieobywatelskiej służbie przesadnych straży pożarnych — on jeden był zawsze zdolny zelektryzować drzemiących. Lecz działał też z całą potęgą swego umysłu; był humorystą i dziennikarzem, poetą i publicystą, a w gruncie rzeczy i zawsze był dobrym synem Ojczyzny. Jeśli budził także nienawiść i wywoływał szeregi nieprzyjaciół — nic w tem dziwnego, bo miłość światła prowokuje zwolenników ciemnoty.

Nareszcie, stargawszy zdrowie nerwowym wysiłkiem, padł z piórem w ręku — padł osierocając nietylko rodzinę, lecz i grono druhów po piórze. W dziedzinie polskiego humoru nigdy może nie będzie wyrównanym ten wyłom, który grób jego tworzy, i nie wnet znowu trafi się pisarz, któryby był tak skończonym wyrazem chwili obecnej.

Z bolesnem sercem i łzą w oku rozstajemy się z tobą, serdeczny nasz druhu. Żegnamy cię jak bracia, jak towarzysze, jak wielbiciele talentu, jak zwolennicy przekonań! Żegnamy cię w podróży na pokój wieczny, gdzie ból nie ma przystępu, a miłość niebiańska koi dusze, znękane ciernistą walką życia. Oby ta ziemia, którąś tak kochał, była Ci lekką!“

Zwłoki śp. Jana Lama złożono tymczasowo w rodzinnym grobowcu Gajewskich. Jest nadzieja,

---

zażądasz, będzie spełnionem“. Ale pomimo to, anibym pomyślała o tym blankiecie, gdyby nie moja papuga, Paquita.

Obaj mężczyzni wydali okrzyk podziwienia.

— Wyobraźcie sobie, panowie, mówiła dalej hrabina — kiedy Carmen powiedziała mi, co się stało, i kiedym pomyślała, że skoro don Rafael wprost odemnie pojechał na plac Tryumfalny, to braknie już czasu na jakiekolwiek starania, pozostała mi jedna tylko ucieczka: w modlitwie. Podczas gdym się modliła, Paquita zaczęła powtarzać frazes, którym zachęcałam don Joachima do tworzenia wierszy:

— Dalej, poeto! Odważnie, jenerale!

Słowa te przywiodły mi na pamięć jenerała, moje album, a w niem dwanaście rymów z boku, dwa wiersze u góry, a zresztą czysty papier zakończony podpisem don Joachima. Wbiegłam do pokoju po drogocenną książkę. W ciągu jednej minuty odcięłam część zapisaną, a puste miejsce kazałam zapełnić mojemu rządcy. Powóz czekał już przed domem, konie puściły się czwałem. Z daleka spostrzegłam pana, gdyś rozmawiał z oficerem i podałeś mu rękę. Na ten widok odzyskałam krew zimną, i zawołałam na pańskiego stangreta, który płacząc jak dziecko, mijał nas właśnie:

— Gdzie jest don Ramiro?

— Po drugiej stronie placu, koło szpitala wojskowego.

— Puść więc lejce koniom, niech się rozbiegają; jeśli ci się uda w ten sposób wywołać popłoch wśród tłumów, twój pan będzie ocalony.

Jeszcze nie skończyłam, kiedy Józef zaciął biczem konie, które nieprzywykłe do podobnego traktowania, jak szalone rzuciły się w sam środek tłumów. Wszystko co żyło, zaczęło uciekać, a ja, korzystając z wolnego miejsca, dojechałam do don Ramira, i wręczyłam mu papier, mówiąc:

— Nie ma czasu na żadne wyjaśnienia, ale przysięgam panu, że podpis jest autentyczny!

Resztę już panowie wiecie.

Don Rafael przytulił do serca swoją wybawicielkę i uścisnął dłoń prezesa junty. Stracił zupełnie zwykły swój spokój i powagę, a trzeba przyznać, że było czego i głowę stracić! Służących swoich obsypał złotem z radości, a kiedy powrócił Józef z ochwaconemi końmi, rzucił mu się na szyję i ucałował jak brata.

Tegoż wieczora jeszcze kareta pocztowa unosiła parę zakochanych ku granicy Francji.

— To przynajmniej kraj — mówili — w którym nie będzie już nigdy rewolucji. Tam można śmiało się pobrać.

I pobrali się. Ale w dwa lata później wypadki 1870-71 wygnały ich i z Francji. Nauczeni ciężkiem doświadczeniem, nie mieli już ochoty uczestniczyć w rozruchach ludowych.

Obecnie przebywają w Anglii. Don Ramiro, który po upadku rewolucji po raz dwunasty wziął udział w *pronunciamento*, ale z niepomyślnym rezultatem, połączył się z nimi w Londynie. Od niego dowiedzieli, że wieczorem owego dnia nadeszło z Madrytu zupełne ułaskawienie, i tem się sprawa zakończyła z zachowaniem wszelkich form prawnych.

Co do jenerała Joachima, kiedy na tron hiszpański wstąpił Amadeusz, został on jego ministrem; przy Alfonsie XII... był ministrem Alfonsa XII... a obecnie jest zapewne — ministrem królowej rejentki.

że staraniem współczesnych będzie on miał wkrótce własny dom wiecznego spoczynku, uwieńczony bodaj najskromniejszym pomnikiem.

— **Z Krynicy** donoszą, że loterja i wenta urządzona przez ks. Sapieżynę na budowę kościoła tamtejszego ściągnęła tłumy gości miejscowych i okolicznych. Udało się wszystko wybornie, a dochód wynosi przeszło 1400 zł. Niebawem zjechać tam ma dyrektor domen i lasów p. Glanz, celem narady z hr. Męcińskim i innemi miejscowemi osobami w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym na dalszą budowę domów i upiększenie Krynicy.

Napływ gości, jakkolwiek dotąd był ogromny, zwiększa się jeszcze ciągle. Pogoda niemal stała, bardzo piękna, sprzyja kuracjuszom.

— **Do komisji kolonizacyjnej** zamianowani zostali, prócz podanych już przez nas osobistości, jako komisarze ministerjalni pp. Tepper-Laski, Wilmowski i Kuntze. — Naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler przybył dnia 3. b. m. do Poznania.

— **Dr. Szymański**, nakładca *Orędownika*, opuścił dnia 3. b. m. więzienie w Poznaniu po odsiedzeniu w niem trzymiesięcznej kary za artykuł: „Podcinają nas". Dr. Szymański w czasie umieszczenia owego artykułu był odpowiedzialnym redaktorem *Orędownika*.

— **Polonizacja.** Ileż to razy — pisze *Kur. Pozn.*—z łamów gazet, z ust posłów niemieckich, ministrów, a nawet w ostatnim czasie i z mów od tronu nasłuchaliśmy się o wypieraniu żywiołu niemieckiego i polonizowaniu Niemców. Toć cała ta zawierucha antypolska, na którą patrzymy w tej chwili, miała być wywołaną tem wypieraniem i „spaczeniem wyznaniowych i językowych stosunków".

Tymczasem ileż to razy dzieje się wprost przeciwnie, ileż to polskich nazw tak miejscowych jak osobowych ustępuje parcin germanizacji, i traci na zawsze znamię polskości?! Mamy przed sobą pismo proboszcza Symanna z Hötensleben pod Magdeburgiem, dopytującego się o metrykę dziewczyny, imieniem Franciszki, która pierwotnie nazywała się Piętyszek, którą następnie przechrzcono na Piatkowiak, a gdy i to jeszcze nie wystarczało dla germańskich uszu, zrobiono z niej „Freytag".

Z pięknej nazwy Mierosławki, w której się ta dziewczyna urodziła zrobiono Merisofki... Oto polonizacja!

— **W Warszawie** bawi obecnie p. Chouquet, wysłany przez rząd francuski w celu poszukiwań w archiwach tamtejszych i rosyjskich źródeł do przyczyn opadku Napoleona I. Z Warszawy, uda się p. C. w tym samym celu do Petersburga.

— **Kobiety lekarki.** Z rozporządzenia publicznego, urzędy lekarzy przy ziemskich zakładach naukowych mogą być odtąd, jak pisze *Kraj*, obsadzane przez kobiety. Kobieta-lekarz ma być również dopuszczoną, jak krąży pogłoska, do pełnienia obowiązków ordynatora przy mikołajewskim szpitalu wojskowym.

— **W Rosji** zezwala nowa instrukcja dla więzień, na wynajmowanie więźniów do robót prywatnych. Przybywa więc nowa siła robocza, która dotąd spożytkowaną była przeważnie przy robotach rządowych. Prócz tego, instrukcja dozwala przedsiębiorcom na zakładanie warstatów w więzieniach, przy udziale więźniów.

— **Szkolne kary w Rosji.** Uczeń 6. klasy Niżnogrodzkiego gimnazjum Zastrebow, miał d. 21. paźdz. 1885 przykre zajście z profesorem Leontjewem i tak dalece się uniósł w gniewie, że zranił go lekko cyrklem. W sprawie tej zapadł teraz wyrok, na mocy którego Zastrebow został wcielony na dwa lata do bataljonu karnego.

— **Cudowne ocalenie.** Szczególny wypadek, — jak donosi *Gaz. Rad.*, — zdarzył się na kolei dąbrowskiej między Tomaszowem i Opocznem. W dniu 24. z. m. wyprawiony został ekstrapociąg z inżynierami dla zwiedzenia drogi. Na 45 wiorście za Tomaszowem, świst lokomotywy zaalarmował jadących i pociąg po chwili stanął. Po obejrzeniu linii ujrzano za pociągiem 4-letnią dziewczynkę leżącą pomiędzy szynami. Dziecię było tylko omdlałe i wkrótce podniosło się o własnych siłach. Prócz nieznacznych skaleczeń skutkiem upadku, czuło się ono zupełnie zdrowem. Dziewczynka w chwili nadejścia pociągu stała na torze, i swe ocalenie zawdzięcza nagłemu upadnięciu. Pociąg całym pędem przeszedł po nad nią.

— **Dziwny wypadek** zdarzył się temi dniami w miasteczku Rudawka, gub. witebskiej. Mieszczanin miejscowy Siwuna, dni kilka przed swym ślubem otrzymuje wiadomość, że narzeczona jego została zabitą od pioruna. Zrozpaczony jedzie na pogrzeb, gdy w tem w drodze, zaskoczony burzą, zostaje także zabity przez piorun na miejscu.

— **Kradzież brylantów.** Do jednego z jubilerów warszawskich zgłosiła się temi dniami młoda dystyngowana dama i wyjąwszy z ozdobnej szkatułki garnitur brylantowy, składający się z kolczyków, broszki, bransolety i djademu, zapytała o wartość tego wszystkiego. Jubiler od pierwszego rzutu oka poznał klejnoty należące do hr. *** a ponieważ przed rokiem niespełna zmieniał oprawę kosztownych brylantów, zapamiętał je dokładnie, z powodu wartości, wynoszącej około 4500 rs. Jakkolwiek nieznajoma dama całem swem zachowaniem, niezwykle pewnem, nie obudzała żadnych podejrzeń, jubiler jednak postanowił przekonać się w ostrożny sposób, co to wszystko ma znaczyć. Nie dając więc poznać po sobie powziętego zamiaru, z całą uprzejmością prosi o chwilę cierpliwości, musi bowiem uczynić dokładne obliczenie dla oznaczenia wartości brylantów. Dama zgodziła się czekać, a jubiler szybko wyprawił subjekta do hr. *** z zapytaniem, czy nie skradziono jej klejnotów. Nie upłynęło nawet pół godziny, kiedy wraz z subjektem zjawia się mąż właściciclki brylantów, na widok którego obecna dama wydała okrzyk przestrachu. Zagadka, dzięki ostrożności jubilera, natychmiast została rozwiązaną Owa dama, pani X., koleżanka i serdeczna przyjaciółka hr. ***, złożonej obecnie chorobą, odwiedzała ją przed kilku godzinami i w czasie tych odwiedzin zdołała niepostrzeżenie z szuflady toalety zabrać pudełko z klejnotami. Kradzież, z powodu choroby hrabiny, nie byłaby tak wcześnie spostrzeżoną, gdyby nie szczęśliwy traf, że „dama" zgłosiła się do jubilera, który okazał się tyle roztropnym i przewidującym. Oburzony hr. ***, pomimo błagań pani X., postanowił całą sprawę oddać na drogę sądową.

— **W Chicago** i powiecie Cook w Stan. Zjednoczonych przypadają na jesień wybory na rozmaite urzędy obywatelskie, przynoszące nietylko zaszczyt lecz i dochody. Tamtejsza *Gazeta Katolicka*, pisze w tej sprawie:

Czas już, aby polscy wyborcy poznali potęgę swoją, i aby się dowiedzieli, że liczbą głosów swoich mogą zawsze rozstrzygać wybory nietylko w mieście Chicago ale nawet w całym Cook powiecie. Niech się tylko policzą wszyscy a poznają, że ich co najmniej będzie 5000 głosów; dodajmy do tego jeszcze polskie głosy w Pullman, Lemont, South, Chicago, Town Lake, Lake View i t. d., a przy wyborach powiatowych, jakie obecnie nadchodzą, mogą Polacy rozstrzygnąć nawet wybór urzędników powiatowych.

Ale zgody i jedności nam potrzeba, i na to właśnie rozpoczęło się formowanie klubów, które znów, skoro dostatecznie się zorganizują, połączą się w jeden klub centralny.

— **Sport.** W zeszłą niedzielę był inauguracyjny dzień wyścigów w carskiem siole. Konie polskich hodowców, jak zawsze, spisywały się dzielnie. Według otrzymanych w Warszawie depesz, rezultat zapasów dnia niedzielnego jest następujący: „Znicz" hr. L. Krasińskiego wygrał w pierwszym biegu 1.000 rs., „Highland" tegoż hodowcy 800 rs., następnie „Chiromancja" Dorożyńskiego 500 rs. *Kur. Por.* otrzymuje depeszę, donoszącą, że piękna i dzielna klacz „Rhea", będąca własnością hr. L. Krasińskiego, złamała nogę i na miejscu zastrzeloną została.

— **Cholera.** Tryest. W ciągu d. 3. b. m. kyło 8 wypadków, umarło 5 osób. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu przedłużono w Dalmacji termin obserwacyjny dla proweniencyj tryesteńskich z pięciu dni na siedm, toż samo dla proweniencyj z Istrji i Gorycji.

Grado. Jedna osoba, która tu przybyła z Udine, zachorowała wśród symptomów cholerycznych. Lekarz powiatowy z Gradyski, dr. Berger, zaprowadził potrzebne środki sanitarne.

Rizmanie. D. 3. b. m. zachorowało troje osób.

Rjeka. W ostatnich 24 godzinach umarły tu 2 osoby.

— **Rabunek.** W nocy z 3. na 4. b m. został dyliżans pocztowy kursujący między Zuckmantel a Würkenthal obrabowany i to przez pasażera. Złodziej wywierciwszy otwór do skrzyni umieszczonej w tyle powozu, zabrał z niej listy pieniężne, reprezentujące łącznie kwotę 800 zł. O zręcznym rzezimieszku umiał woźnica tylko tyle opowiedzieć, że jest wysokiego wzrostu i miał na sobie ciemne ubranie.

— **Pacjenci Pasteura.** Trzej żołnierze rosyjscy pokąsani przez wściekłego wilka, powrócili w tych dniach po odbytej u Pasteura kuracji napowrot do Petersburga i jako zupełnie zdrowi przyd ieleni zostali do służby w swych pułkach. Mieszkali oni w Paryżu w hotelu; na opędzenie niezbędnych potrzeb dawała im rosyjska ambasada po 5 franków dziennie. Jeden z nich odbył 29 szczepień, drugi 16, trzeci tylko 11, ale rezultat kuracji u wszystkich trzech jest jednakowo zadowalniający. Oswoiwszy się z swojem położeniem, pacjenci zwiedzili niemal cały Paryż, który nawet bardzo im się spodobał. Skarzyli się tylko na jedno, na brak dobrej wódki. „Moglibyśmy się byli kąpać w czerwonem winie — opowiadał jeden z tych żołnierzy — jednakowoż bylibyśmy chętnie całą kadź tego trunku oddali za kieliszek rosyjskiej gorzałki!" Na razie będą się biedacy musieli wyrzec ulubionego specjału także w ojczyźnie, bo prymarjusz szpitala św. Mikołaja radził im, aby celem utrwalenia dobrych skutków kuracji, wyrzekli się na dwa lata w ogóle wszystkich gorących napojów. Czy tylko znajdą dość siły do zachowania tak surowej dla Moskala djety?

— **Niezwykłe morderstwo**, zajmuje obecnie uwagę całego Paryża. Zamieszkały przy ulicy de Meaux kupiec Xavier zaprosił do siebie dnia 30. czerwca przyjaciół na obiad i w wyśmienitym będąc humorze, oświadczył im, że się z żoną wybiera do kąpiel. D. 1. lipca zatrzymał się przed domem ekwipaż. Xavier poszedł do portjera i powiedział mu: „Moja żona wsiadła już do powozu i każe pana serdecznie pozdrowić. Zamknąłem dobrze pomieszkanie, więc nie potrzebujesz się pan wcale o nie troszczyć". W gorących dniach lipca uskarżali się ustawicznie sąsiedzi Xaviera na szkaradne powietrze. Jakaś osobliwa woń mefityczna dobywała się z zamkniętego pomieszkania. Ale dopiero kiedy kilka partyj zagroziło wypowiedzeniem, kazał administrator domu d. 1. b. m. otworzyć pokoje zajmowane przez Xaviera. Okropny widok przedstawił się oczom służby, którą wykonała ten rozkaz: przywiązany sznurami do łóżka, z ustami zakneblowanemi — leżał tam trup pani Xavier. Morderca własnej żony przed wyjazdem spieniężył wszystkie ruchomości, co tem smutniejsze rzuca światło na tajemniczą, a tak ohydną zbrodnię.

— **Osobliwy figiel.** W Iserlohn aresztowano siedmiu mężczyzn, którzy w nocy d. 31. z. m. wypłatali oryginalnego „figla". Znaleźli oni na ziemi kompletnie bezprzytomnego opoja i skrępowawszy mu ręce przywiązali go za szyję do rączki od dzwonka w domu miejscowego burmistrza. Zbudzony gwałtownem dzwonieniem burmistrz zbiegł na dół i w sam czas jeszcze odciął mimowolnego wisielca. Gdyby nie ten pospiech, wszelka pomoc byłaby nadaremną. Przykładna kara oduczy może figlarzy od tych oryginalnych wybuchów dobrego humoru.

— **Papież** nabył pałac Mignanelli w Rzymie za poważną sumę 1,500.000 fr. i zamierza założyć w nim drukarnię wraz z księgarnią nakładową, na co przeznacza 500.000 fr. W zakładzie wydawane będą wyłącznie dzieła treści religijnej.

— **Słynny proces** w Ankonie o kradzież milionów przeciw 16tu oskarzonym, doznał przerwy z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych.

— **Podmorski tunel.** Inżynier Rotha, który przez lat kilku pracował przy budowie kanału Panamskiego, przedłożył rządom Szwecji i Danii plan połączenia obydwóch tych krajów zapomocą kolei podmorskiej. Krańcowemi stacjami tej kolei byłaby Kopenhaga i Malmö, a całą długość podwójnej linii obliczono w planie na 12 kilometrów. Wymienione rządy nie dały jeszcze odpowiedzi na tę propozycję.

— **Zdradzieckie fale.** Mlle Loriot słynie jako w Marsylji jako wyborna pływaczka. W ubiegłym roku zdobyła ona sobie pierwszą nagrodę w turnieju pływackim i to bez żadnego trudu, bo współzawodniczki oświadczyły, że z panną Loriot nie odważą się rywalizować. Narzeczony tej w swoim rodzaju znakomitej osoby, rzeźbiarz Brébour oddawna już pragnął podziwiać swój ideał, jako pływaczkę, ale panna Loriot, dziewiczą powodowana wstydliwością, wahała się uczynić jego żądaniu zadość. Dopiero na czternaście dni przed ślubem oświadczyła mu, że jeśli chce, to może przypatrzeć się jej popisowi w pływalni. Nazajutrz po popisie Brebour nie przybył o zwykłej godzinie do pp. Loriot i dopiero wieczorem w jego zastępstwie zjawił się z Paryża list pisany ręką rzeźbiarza. Treść jego była następująca: „Fale zdradziły, o pani, że nie jesteś tak zbudowaną, jak przyznać by można wtedy, gdy masz na sobie kompletną toaletę. Mój zmysł artystyczny nie pozwala mi teraz na zawarcie małżeństwa z panią. Opuściłem Marsylję na długo, a mam niepłonną nadzieję, iż zerwanie naszego stosunku nie popchnie pani do żadnego rozpaczliwego kroku. Rewolwer i truciznę trudno nabyć w dzisiejszych czasach, zaś tak dzielna pływaczka, jak pani, nie potrafi się utopić."

— **Wschodnia uroczystość.** W dniu 3-im b. m. skończył się „ramazan" a zaczął „bairam" czyli karnawał turecki. W dniu tym, stosownie do odwiecznego zwyczaju, najwyżsi dygnitarze państwa dopuszczani są do zaszczytu pocałowania ręki sułtana. W roku bieżącym ceremonia ta odbyła się ze szczególną uroczystością. Po wysłuchaniu rannego nabożeństwa w meczecie Besziktasz, sułtan udał się na wspaniałym rumaku arabskim do pałacu Dolma Bagdże, za padyszachem dążyli pieszo w pewnem oznaczonem oddaleniu książęta, orszak dworski i wysocy dygnitarze. O godzinie 7. stanęli wszyscy w pałacu, gdzie we wspaniałej sali tronowej ze słynnym pająkiem o dziesięciu tysiącach gazowych płomieni, zasiadł Abdul Hamid na tronie, śród dźwięków hymnu sułtańskiego i okrzyków: „Padiszahim czokjasza!" (niech żyje padyszach). Na prawo od tronu wisiała złota wstęga, na której drogiemi kamieniami haftowana widnieje cyfra sułtańska. Tę wstęgę podaje pierwszy szambelan dworu, Osman Bey, wszystkim dygnitarzom państwa do pocałowania, a środek ten wybrany został z powodu, iż podawanie każdemu ręki utrudziłoby zbytnio tureckiego władcę. Dostępujący tego wielkiego zaszczytu, rzucają się najpierw na twarz przed sułtanem, poczem powstawszy z ziemi całują złotą wstęgę i powracają na swoje miejsca, oprócz wielkiego wezyra, który staje przy tronie. Ceremonia ta trwała blisko dwie godziny, poczem sułtan powrócił w wspaniałym powozie do Yldiz-kiosku. Całe ciało dyplomatyczne i wszyscy zajmujący wyższe stanowiska cudzoziemcy przyglądali się z galerji sali tronowej tej niezwykłej uroczystości. Ogólny podziw budził przepych pałacu zbudowanego kosztem 200-tu milionów piastrów. Wielka sala z filarami i kopułą ze szkła rubinowego ma być arcydziełem nowoczesnej architektury.

— **Szybkość lotu gołębi** dochodzi niekiedy do zadziwiającego stopnia. Podczas urządzonych w tych dniach z Dover do Plymouth wyścigów tych ptaków, jeden z nich przebył na minutę przestrzeń, obejmującą 1233 metrów, drugi 1218 m, a trzeci 1008 metrów.

— **Ciekawy proces** rozpoczął się d. 18 z. m. w Paryżu przed sądem przysięgłych, przed którym stanęły 22 osoby od 17—25 lat wieku, oskarżone o plądrowanie i łupienie wil położonych w okolicy Paryża. Łupieztw tych dokonano w 325 przypadkach; świadków powołano 310, a sędziom przysięgłym ma być przedłożone 1500 pytań. Oskarzonych broni 20 adwokatów.

— **Historyczna beczka.** W Moguncji wystawiona jest obecnie na widok publiczny beczka na wina, zrobiona z drzewa starego mostu rzymskiego, istniejącego niegdyś pod Moguncją. Jedno dno beczki artystycznie rzeźbione nosi napis: „Most rzymski pod Moguncją. Zbudowany za panowania cesarzów rzymskich, Trajana i Maksymiliana." Po obu bokach beczki umieszczone są medale, wizerunki i imiona obu cesarzy, jako też i rzeźbione widoki części mostu. Na drugiem dnie zaś umieszczony jest napis, opiewający, iż beczka zrobiona została w r. 1886 z resztek pilastrów mostu rzymskiege, w r. 1880 z fal Renu wydobytych. Z pozostałego jeszcze drzewa sporządzone zostaną beczki, które przeznaczone są do Ameryki.

— **Liczba dzieci króla Mormonów**, Brigham'a Young, dawno już intrygowała wiernych jego poddanych z nad Słonego jeziora. Utworzyła się specjalna komisja w celu zebrania dokładnej statystyki potomków Young'a i ofiarowania mu jej śród wielkich owacji w d. 1. czerwca, jako 84-rocznicy jego urodzin. Jakoż pamiętnego dnia tego, który był uroczyście przez cały kraj obchodzony, zebrało się 300, wyraźnie trzysta młodszych i starszych osób dla złożenia życzeń prawemu rodzicowi swemu. Trzystu tych potomków wielkiego proroka, ze wszystkich Stanów Zjednoczonych przez komisję zwołanych, nie wyczerpuje jeszcze podobno liczby dzieci przywódcy Mormonów.

— **Skrzypce Wilhelmj'ego.** Znakomity artysta August Wilhelmj, posiada troje niezwykle kosztownych skrzypiec, a najcenniejszemi z nich są skrzypce Straduariusa z r. 1723 na których widnieje kartka pergaminowa z napisem „*Antonius Straduarius Cremonensis.*" Skrzypce te, za które napróżno ofiarowywano mu już 18.000 marek, otrzymał artysta w podarunku od ojca swego i są one ulubionym instrumentem Wilhelmj'ego. Będąc w Kalifornii, artysta kazał cenne skrzypce wyłożyć złotem, a okryte są one czterma powłokami. Najpierw leżą skrzypce w wybitem aksamitem pudle z drzewa klonowego, dalej następuje futerał skórzany, poczem idzie podszyty futrem futerał juchtowy, a nakoniec powłoka płócienna, zaopatrzona w poduszkę, dla ochronienia skrzypiec od wszelkiego wstrząśnienia. Drugie skrzypce rezerwowe, są skrzypcami Lupot-Paris, wartujące 6000 m., a nakoniec trzecie Maggini-Brescia, starsze są jeszcze niż ów kosztowny Straduarius. Wszystkie trzy smyczki z drzewa pernambukowego, oprawne są w złoto kosztują po 300 m., a pochodzą z fabryki James'a Tubb w Londynie, słynnego specjalisty smyczków. Ceny skrzypiec Straduariusa znacznie się podniosły; gdy przed laty 25 można było nabyć Staduariusa za 3600 do 6000 m., dzisiaj cena dochodzi o m. 20.000.

— **Nieostrożnie.** Narzeczeni zostają przez chwilę sami; mama wyszła. „Jeżeli mnie pan raz jeszcze pocałujesz — woła rozgniewana panienka — to zawołam mamy! — „Ależ mama może usłyszeć." — „Prawda, nie pomyślałam o tem!..."

Teatr, literatura i muzyka.

— N. Reforma donosi ze sfer bawiącego w Krakowie teatru lwowskiego, zgodnie z naszemi doniesieniami, że p. Florjański, tenorzysta opery lwowskiej, o którego zaangażowaniu do Pragi czeskiej już donoszono, pozostaje nadal w teatrze lwowskim i jedynie korzystając z urlopu, uda się we wrześniu na gościnne występy do Pragi czeskiej i Warszawy. P. Recki, tenor, który kilkakrotnie debiutował na scenie krakowskiej, zaangażowany został do operetki lwowskiej.

— „Małaszkę" przerobiła p. Gabrjela Sniežko-Zapolska na sceniczny obraz ludowy. Donoszą obecnie, że do obrazu tego skomponował muzykę p. Noskowski. „Małaszka" przedstawioną ma być niebawem w teatrzyku „Alhambra" w Warszawie.

— W borze i klasztorze. Literatura myśliwska, zwłaszcza myśliwska literatura nadobna, nie może się u nas poszczycić wielkiem bogactwem. Z Wincentym Polem zdawał się gasnąć ród tych pieśniarzy, co to myśliwskie facecje umieli ubierać w tak piękne szaty. Tem godniejszy uwagi jest poemat Symplicjusza Gawina (p. A. Ubysza redaktora „Łowca") p. t.: „W borze i klasztorze", wydany świeżo nakładem *Ogniska Domowego*. Autor w dobrze naśladowanym archaicznym tonie szlacheckim opowiada dzieje, co za czasów Pławskiego odegrały się między „borem i klasztorem", a opowiada je zajmująco i sympatycznie. Czytając, czuje się, że pióro swoje Symplicjusz nieraz maczał w atramencie własnych wrażeń, kreśląc obrazki z natury nacechowane wybornym kolorytem. Widać także szczere przejęcie się podobnemi utworami Wincentego Pola, lecz nie przechodzi ono w naśladowanie. Cztery udatne ryciny Harasimowicza ilustrują najważniejsze sceny poematu. Wydanie staranne nie pozostawia pod względem typograficznym nic do życzenia

— W spadku po Leop. Ranke pozostała obfita korespondencja, która dostarczając bogatego materjału do biografii znakomitego historyka, przedstawia poza tem jeszcze szerszy interes dla specjalistów i wykształconego ogółu. W papierach Rankego mieszczą się np. listy Macaulaya, Thiersa, Carlyea i całkowita korespondencja z Manteuflem. Prócz tego Ranke, jako nadworny historjograf Prus, pozostawał w korespondencji z dwoma królami pruskiemi, lecz ta część jego papierów zaledwie w wyjątkach będzie mogła być opublikowaną.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo rolnictwa ogłasza sprawozdanie o stanie urodzajów i żniw w Austrji po koniec lipca r. b. Wyjmujemy z niego co następuje:

Zbiór żyta skończył się już prawie wszędzie, lub jest na ukończeniu. Wynik zbioru można w przecięciu nazwać średnim; co do ilości pozostawia wiele do życzenia, jakość ziarna jest zadowalniającą. Zbiór pszenicy jest w południowych krajach monarchii już w znacznej części ukończony, w północnych dopiero się rozpoczyna. We wszystkich okolicach oceniają zbiór i co do jakości i co do ilości jako „słabo-średni" lub „średnio-dobry." W jęczmieniu, który także w wielu okolicach przyszedł już pod sierp, nie wykształciło się wszędzie ziarno jak należy, lecz przecież obiecuje ten rodzaj zboża w przecięciu, tak co do ilości jakoteż i jakości, zbiór „średnio-dobry" a w północnych krajach nawet lepszy. Owies okazuje się między wszystkiemi trawiastemi zbiorami najlepiej w tym roku rozwiniętym i powinien dać zbiór zupełnie zadowalniający. Zbiór rzepaku, dokonany w ciągu lipca, wypadł nadzwyczaj zmiennie; oscyluje pomiędzy „złym" i „bardzo dobrym." Porost łąk i koniczysk, szczególniej wcześnie skoszonych, okazuje się prawie wszędzie zadowalniającym. Rośliny strączkowe nasadzają obficie; kukurudza, kartofle, buraki cukrowe i pastewne, wreszcie kapusta, dzięki dostatecznej wilgoci, rozwijają się wszędzie wcale dobrze. Zbiór owoców nie roknie wiele prawie we wszystkich krajach, a szczególniej użalają się zewsząd na brak jabłek. Nadzieje co do zbioru wina, są rozmaite. W Austrji Dolnej i w południowej Styrji uważają w ogóle stan winnic jako zadowalniający, gdyż grona, skutkiem przeważnie ciepłych dni, rozwinęły się dobrze i szybko. Gorsze wiadomości nadchodzą z Tyrolu południowego, gdzie rozwój gron wskutek silniejszego pojawienia się „perenospory" i żółknięcia liści, będzie w znacznej części niezadowalniający. Ochmielu dochodzą przeważnie relacje niekorzystne. Śnieć i pasożyty poszkodziły mu znacznie, a ztąd rozwój szyszek jest bardzo niedostateczny.

Z Węgier donoszą urzędownie, że zbiór pszenicy wszędzie już ukończony. Rezultat jest rozmaity. Także i żyto zebrane już wszędzie a młocka po największej części ukończona. Żniwo co do ilości jest średnio mierne, ziarno jednakże zdrowe i dobrze rozwinięte.

Jęczmień, z powodu posuchy, tak co do ilości jako też i jakości, w ogóle słaby. Owies za Dunajem słaby, w reszcie Węgier wydał lepszy niż średni plon. Kukurudza, z powodu posuchy, niedopisała prawie wszędzie. Zbiór owoców słaby.

Wystawa czerniowiecka. Donoszą, że na posiedzeniu komitetu wystawowego przedłożone sprawozdanie sekretarza Zachara, wykazuje 900 wystawców, a to 450 w dziale rękodzielniczo-przemysłowym, 300 w dziale gospodarczym, reszta w innych grupach. Arcyksięcia Karola Ludwika proszono, by przyjął protektorat, a między tymi, którzy przybędą na wystawę, wymieniają ministrów Falkenhayna i Gautscha.

Ostatnie notowania produktów

z d. 6. sierpnia 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8 —, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.50 do 6.50 owies 5 40 do 6 —, groch 6.— do 10.—, wyka — — do —.—, rzepak 8.75 do 9. , lnianka —.— do — —, koniczyna czerw. 25. do 35.—, koniczyna biała 5.— do 30 —, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmien 5.25 do 5.95, owies 5 75 do 6 25, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.50 do 8.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25 — do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30 —.

Podwołoczyska, pszenica 6.50 do 7.75, żyto 5.30 do 5.85, jęczmień 5.— do 5.—, owies 6.— do —. , groch 5.90 do 7.50, wyka — do —.—, rzepak 8.75 do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25 — do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.— do 8.35, żyto 6.— do 6.25, jęczmień 6 — do 7. , owies 6.25 do —.—, groch 6.— do 10.—, wyka — do —.—, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.25 do 7.75, żyto 5 50 do 5.60, jęczmień 5.50 do 5.70, owies 4.30 do 5. -, groch 6.— do 8 —, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 8.60, lnianka — — do .—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.50 do 26.—

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 55.— do 70. złr. za 56 kilo.

Usposobienie dobre.

Telegramy targowe z dnia 5. sierpnia:

Wiedeń. Pszenica za 100 kilo zł. do . zł., żyto . do . zł. Okowita 25.25 do —.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7 91 zł. do 7.93 zł.; rzepak od .— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na mies. sierpień 154.— m.; żyto —.— u.; spirytus 38.— m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.75 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.30, na sierp. 6.20, na sierpień-grudz. 6.45; Antwerpia na sierp. —.—; Nowy-York 6.7/8, Filadelfia 6.7/8.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. sierpnia. Ze względu na mającą się tu odbyć na przyszłą wiosnę wystawę przedmiotów sztuki kościelnej, wystosował minister wyznań pismo do wszystkich episkopatów w Austrji, w którem uprasza, aby przy robotach restauracyjnych w kościołach, tudzież przy zamówieniu i sprawianiu przedmiotów kościelnych, uwzględniano przedewszystkiem przemysł austrjacki. Następnie uprasza minister o jak największe, ile możności, wzięcie udziału w wystawie.

Berlin d. 5. sierpnia. Poseł chiński odjechał do Petersburga.

Berlin d. 6. sierpnia. Według doniesień *Kreuz-Ztg.* i *Post* udaje się Herbert Bismark do Gasteinu.

Paryż d. 6. sierpnia. Doniesienie „Havasa" o ekspedycji posiłków do Tonkinu, jest bez podstawy.

Londyn d. 5. sierpnia. *Biuro Reutera* zaprzecza wiadomości z Kairu, podanej przez *Daily Chronicle*, jakoby Muktar basza miał zostać odwołanym, aby objąć naczelne dowództwo na granicy Armenii.

Londyn d. 5. sierpnia. Lord Harris mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Londyn d. 6. sierpnia. Na zgromadzeniu dysydentów liberalnych u Hartingtona, wyraził tenże swoje zadowolenie z rezultatu wyborów do parlamentu i odradzał wszelkiego nieprzyjaznego zachowania się wobec gladstonistów, gdyż ponowne skonsolidowanie stronnictwa liberalnego jest tylko kwestją czasu. Dysydenci liberalni powinni zatem zająć miejsca obok innych liberałów i zaznaczyć przez to, że z wyjątkiem jednego punktu, na wszystkich innych, stronnictwo liberalne jest zgodne Chamberlain zgodził się najzupełniej z zapatrywaniami Hartingtona, co też i zgromadzenie zaakceptowało.

Londyn d. 6. sierpnia. Obiedwie Izby odbyły wczoraj popołudniu pierwsze swe posiedzenia. Izba wyższa zaprzysięgła nowych parów. W Izbie gmin, na propozycję Birckbecka, popartego przez Gladstona wybrano Peela jednogłośnie speakerem. Peel przyjął wybór zaznaczając ważność utrzymania godności i powagi prezydjum. Najlepszą gwarancją wolności słowa i wolności osobistej jest posłuszeństwo regulaminowi Izby.

Heidelberg d. 5. sierpnia. Wczoraj wieczorem wyprawiły wszystkie burszenszafty studenckie w. księciu jako rektorowi imponujący chorowód z pochodniami, w którym wzięło udział przeszło 2000 studentów i sześć kapeli. Gościom książęcym, zebranym w ratuszu i przypatrującym się z balkonu i okien, złożono entuzjastyczne hołdy.

Cesarzewicz niemiecki odjechał o godzinie 10. wieczorem, odprowadzony na dworzec przez książąt i ich świtę, tudzież przez gości jubileuszowych.

Belgrad d. 6. sierpnia. Skupczyna przyjęła wniosek do ustawy o pokryciu 20to-milionowego prowizorycznego długu państwowego; również wniosek o uznanie nafty i zapałek za regał i zniesienie dotychczasowego cła eksportowego od wina i wódki.

Portsmouth d. 6. sierpnia. Król portugalski przybył tu. W porcie oczekiwał go książę Connaught.

Waszyngton d. 6. sierpnia. Kongres odroczył się, nie uchwaliwszy środków w sprawie uwolnienia uwięzionego redaktora Cuttinga.

Salzburg d. 6. sierpnia. Książę pruski Wilhelm przybył tu z Reichenhall i odjechał dalej do Gasteinu.

Petersburg d. 6. sierpnia. *Nowoje Wremja* donosi, że para arcyksiążęca odjeżdża 19. b. m. Giers udaje się 8. b. m. do Franzensbadu.

Madryt d. 6. sierpnia. Na Radzie ministrów oświadczył nowy minister skarbu, że się zgadza na plany Camacto'a i że położenie skarbu państwowego jest zadawalające,

Dublin d. 6. sierpnia. Wicekról Londonderry i irlandzki sekretarz stanu Hicks-Beach przybyli tu i objęli wczoraj swoje urzędowanie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6 sierpnia (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 192.— do 195.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 237.50 do 230.50, Banku hypot. gal. 2/8.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.75 do 102.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.75 do 102.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 102.— do 103.—. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln, roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1888 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 27 50 do 31.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.96 do 10.06, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21⅜ do 1.23⅜, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 5. sierpnia. godz. 1 min. 45 popoł Alpiny 28.—, Węg. akcjo kr.

W Instytucie naukowym wojskowym
we LWOWIE
Pałac Skrzyńskich— Lipowa l. 4.
rozpoczyna się

nowy kurs

do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich c. k. Zakładów naukowych wojskowych z dniem 1. września 1886.

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4. kwietnia 1886 oddz. VI. l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowania kandydatów do c. k. Szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazjalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V. klasy gimnazjalnej włącznie Kompetenci o przyjęcie do I. roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazjum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV. klasy, do II. roku jak wyżej z ukończonej V. klasy.

Zapisywać się można tylko do 10. września r. b., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonanych warunków §. 7. Programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych pensjonat w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką. 2672 1—?

Wolne miejsca jak dotąd.

F. Koestlich,
dyr. zakł. przyjm. od 5 7 po poł. do 31. sierpnia Piekarska l. 21.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli. z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gusska w Kromieryżu (Kremsier.) 30

Pomieszkania mniejsze i większe
ulica Brajerowska 8.
(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza)

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej)

Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska 37. 2622 2—?

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5. 2599 3—?

M. D. Lisowski,
dentysta.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1656 5—22

Maszyna
do szycia ręcznego,
jest za bardzo nizką cenę do sprzedania w Administracji „Gazety Narod.“ u p. St. B.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd i we wszystkich aptekach.
1664 2—30

C. k. uprz. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2533 5 ?

Uczeń
z ukończoną 2 kl. gimnazjalną lub realną znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych i win J. SKLENKI w Kamionce Str. 3—6

Pomocnika
poszukuje
biuro Emila Brajera
Kazimierzowska 37.
(Oferty osobiście.)
2622 5—?

Karbolineum
piękno kasztanowo brunatne,
najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na **wolne powietrze wystawionych przedmiotów** jako to:
budynków drewnianych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek itp.
przeciw zgniliźnie
polecają 2633 3 ?
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Do sprzedania
i zaraz do objęcia
majątek ziemski
w Żółkiewskiem 2 km. od stacji budującej się kolei Lwów-Rawa obejmujący w przybliżeniu roli 240 łąk 250 i lasu 40 morgów. Budynki gospodarskie w zupełnie dobrym stanie Dom mieszkalny dopiero w roku bieżącym wystawiony. Suche dochody 1000 złr. Podatki około 300 zł Do kupna potrzebna gotówka około 20.000 zł.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Wny K. Heinrich w Żółkwi. 2651 3—3

J. IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien.— Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej.—W KRAKOWIE Sukiennice l. 20 —W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.
1855 6—?

●● Przed fałszerstwem ostrzega się. ●●
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.

Pastylki bilińskie
na trawienie. Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**
Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1382 6—6

Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

Jedyne w Galicji
czasopismo ilustrowane literackie
„Ognisko Domowe“
wychodzi co 10 dni w objętości dwóch arkuszy druku w okładce.

„OGNISKO DOMOWE“ pomieszcza zawsze zajmujące powieści i nowele, oparte głównie na motywach społecznych, doborowe artykuły treści historycznej, biografie zasłużonych mężów, utwory dramatyczne, poezje, szkice literackie, sprawozdania z dziedziny wynalazków, sztuk i nauk w ogóle.

Działy powyższe wypełnia redakcja ze współudziałem najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.

„OGNISKO DOMOWE“ kosztuje:
rocznie złr. 7.20, półrocznie złr. 3.60, kwartalnie złr. 1.80, z przesyłką.

Mimo tak niskiej ceny prenumeracyjnej, daje redakcja „OGNISKA DOMOWEGO“ swoim prenumeratorom corocznie wartościowe premium. — Na rok bieżący rozsyła się prenumeratorom jako BEZPŁATNE PREMIUM:

Wspaniały obraz St. Siemiradzkiego
„Pochodnie Nerona“
w reprodukcji drzeworytniczej.

Z końcem września b. r. wyjdzie nakładem redakcji, jak lat poprzednich **bogato i ozdobnie ilustrowany**
KALENDARZ „Ogniska Domowego“
po zwykłej cenie 50 ct.

Przedpłatę na „Ognisko Domowe“ przyjmuje Administracja przy ul. Łyczakowskiej l. 93 we Lwowie.
2668 1—1

Kurację domową dozwalają odbywać skutecznie
MATTONIEGO
ekstrakta z mułu żelazistego
na niedokrewność, bladaczkę, ogólne osłabienie, na słabości dzieci i dla rekonwalescentów; 1062 5—5
ług z mułu żelazistego sól z mułu żelazistego
HENRYK MATTONI ***w Franzensbadzie.***
Wiedeń, Giesshübl-Puchstein, Karlsbad.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe
zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
os bliwie przeciwko chronicznym krostom, piegom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za grani znych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło siołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,
Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego Cena *40 ct.*
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyczne mydło na zęby
najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyol we, sublimatowe, rtęciowe

Z polecenia znakomitych klinik sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 12—12

Sukna i materje lniane,
dobre modne materje w resztkach, także krajane ze sztuki od 1 złr. właściwie 50 ct. za metr i wyżej, w nader wielkim wyborze. Wzorki na okaz pod zaręczeniem zwrotu wysyłają się franco i jedynie obficie usortowane książki wzorków dla panów krawców wysyłają się niefrankowane.
Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm“ w Bernie, Morawa.
2568 1—?

Odczyty i ćwiczenia
z nauk rolniczo-gospodarskich
na król. uniwersytecie w Wrocławiu,
w zimowym semestrze 1886|87,
Rozpoczęcie dnia 16. października 1886.

Podpisany udzieli z gotowością na zapytania dotyczące tych nauk bliższych objaśnień szczególnie przez bezpłatne przesłanie nietylko odpowiednio drukowanego wyciągu z nowo wydanego sprawozdania o odczytach na uniwersytecie, lecz także małej broszury, która określa główniejsze stosunki nauk rolniczo-gospodarskich na król. uniwersytecie.

Wrocław w lipcu 1886.

Dr. Walter Funke,
zwycz. profesor, dyrektor zakładu rolniczo-gospodarskiego na uniwersytecie.

1170 1—1

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja. **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 1831 8—?

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje
ASYGNATY KASOWE
4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem
1841 5—?
Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

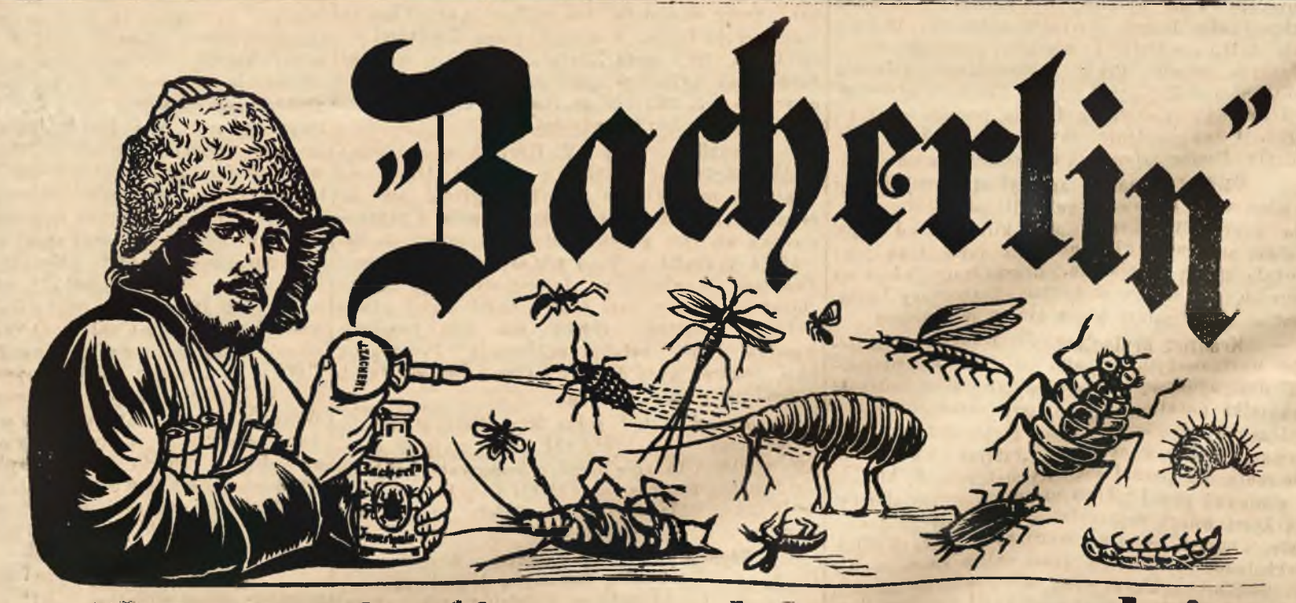

Najwyśmienitszy środek na owady!

Ta nowo wybrana specjalność niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, tudzież na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach, w szklarniach i ogrodach. Prawdziwy tylko we flaszkach szklannych z podpisem i znakiem ochronnym. Co się waży w handlach do papieru, nie jest nigdy specjalnością Zacherl.

we Lwowie pp. Zygmunt Rucker,
„ „ Henryk Blumenfeld,
„ „ Hübner & Hanke,
„ „ Stan. Wojciechowski,
„ „ K. Bałłaban,
„ „ A. Mańkowski,
„ „ St. Markiewicz,
„ „ M. L. Atlas,
„ „ Andrzej Langner:
„ „ F. W. Królikowski,
„ „ E. & J Friedrich,
„ „ Gust. Schramm,
„ „ Tepy następca
w Brodach Reder apt.
w Brzeżanach Emil Herwy.
w Drohobyczu p. Wiktor Raczka,
„ „ T. Jabłoński.
„ „ Józ. Aichmüller,
w Horodence p. M. Axentowicz,
w Jarosławiu pp.: H. Kaufmann,
„ „ Ludwik Jan, apt.,
„ „ A. Tumidajski.
„ „ Ludw. Wisłocki,
„ „ Józef Rohm,
„ „
w Jarosławiu Bracia Juskiewicz,
w Kołomyi u pp.: Sidorowicz apt.
E. Stenzl apt.,
„ „ Wład. Dobrowolski,
„ „
w Przemyślu u pp.: Janowski & Strzyżowski,
„ „ M. Kozłowski,
„ „ Wład. Nahlik apt.
„ „ M. Krug,
„ „ Ed. Machalski,
„ „ Alex. Mańkowski,
„ „ Mayer O. Gans,
w Rzeszowie pp. J. Jaśkiewicz,
„ „ J. B. Zacharski,
„ „ Ed. G. Neugebauer,
„ „ L. Wiesen,
w Samborze u pp.: J. Aleksiewicz apt.
„ „ Karol Maresz.
w Skolem pp. Ant. Starewicz,
„ „ St. A. Lechowski apt.,
w Stanisławowie pp: Ad. Baili apt.,
„ „ Alb. Amirowicz,
w Sniatynie u p. Edw. Bohm.
w Tarnopolu p. E. Frantz.
„ „ Leo Fleischmann c. k. apt. obwodowa,
„ „ Kahane apt. pod „Złotym Orłem“,
„ „ H. Skowroński,
„ „ K. Sochaniewicz,
„ „ Fr. Jamrogiewicz,
w Tarnowie pp. W. Müldner & Co.
„ „ T. Scharf,
„ „ Stan. Pion.
„ „ F. Leszczyński,
„ „ A. Berger,
„ „ H. Wierzeński dawniej Wielogórski,
„ „ W. L. Chodacki apt.,
„ „ J. Reid apt. pod „Srebrnym Orłem“,
w Wygodzie pod Doliną p. J. Politzer,
w Żółkwi p. Dadlec apt.,

Składy prawdziwego Zacherlinu na prowincji mają wywieszone perskie plakaty. 2266I 5 5

J. Zacherl, we Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.